

ŚRODA
14|09|2022|

GAZETA OLSZTYŃSKA

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

136 LAT



PANI ANTONINA ŚWIĘTUJE SETNE URODZINY!

ANTONINA BOTWINA W SWOIM ŻYCIU PRZECZYTAŁA MNÓSTWO KSIĄŻEK,
A GAZETY CZYTA DO DZIS. MÓWI, ŻE CIĘŻKA PRACA I POGODA DUCHA TO JEJ PRZEPIS
NA DŁUGIE I SZCZĘŚLIWE ŻYCIE. \12

PRZYBYŁO NAM DOBREJ
DROGI \3



POLICJANCI BRONIĄ
POLICJANTA \4



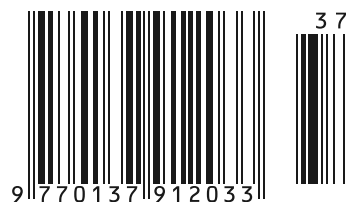
M JAK MAŁGORZATA
I JAK MATYŁDA \11



SPORT
CODZIENNIE \22-24

- GRZYB I BINIĘDA
POSZLI ZA CIOSEM \22
- NIE MA KUNA, ALE
JEST DAWIDOWICZ \23
- CZY B KLASA SIĘ
POSTAWI? \24

ISSN 0137-9127



3 7

9 770 137 191 203 3

DLACZEGO CHORUJĄ, CHOCIAŻ NIE PALĄ? \16

MIERZEJA WISLANA

JUŻ W PIĄTEK SPECJALNY
OKOLICZNOŚCIOWY DODATEK
DO DZIENNIKA ELBLĄSKIEGO
I GAZETY OLSZTYŃSKIEJ



3922otbp-D-P



KIEDY WYBORY SAMORZĄDOWE?

Ryszard Terlecki, wicemarszałek Sejmu, dał jasno do zrozumienia, że najbliższe wybory samorządowe odbędą się w kwietniu 2024 roku. O ustosunkowanie się do argumentów wicemarszałka przemawiających, jego zdaniem, za przeniesieniem wyborów poprosiliśmy posłów z Warmii i Mazur.

Wedle pierwotnego kalendarza zarówno wybory samorządowe, jak i parlamentarne wypadają na jesień 2023 roku. W związku z tym przedstawiciele PiS już na początku czerwca zapowiedzieli złożenie w Sejmie poselskiego projektu ustawy ws. przeniesienia wyborów samorządowych z jesieni 2023 roku na wiosnę 2024 roku.

– KONIECZNOŚĆ PRZEŁOŻENIA WYBORÓW JEST DOŚĆ OCZEWISTA. ROZUMIEJĄ TO INSTYTUCJE, KTÓRE ZAJMUJĄ SIĘ ORGANIZACJĄ WYBORÓW, JAK I NASZA KOMISJA WYBORCZA.

Przeprowadzenie naraz dwóch tak wielkich operacji, jakimi są wybory parlamentarne i wybory samorządowe, byłoby niezwykle trudne – powiedział wczoraj w Polskim Radiu Ryszard Terlecki, wicemarszałek Sejmu, który dodał, że „nie ma sensu rozdzielanie wyborów o dwa, trzy czy cztery tygodnie, ponieważ trzeba dać czas na prowadzenie kampanii wyborczej i promocję kandydatów do dwóch różnych poziomów demokracji”.

– STĄD NASZA PIERWOTNA PROPOZYCJA, ABY WYBORY SAMORZĄDOWE PRZESUNĄĆ NAWET O ROK, CZYLI NA PRZYSZŁĄ JESIEŃ. TO DAŁOBY SPOKOJNY RYTM WYBORCZY. (...) JEDNAK OSTATECZNIE ZWYCIĘŻYŁA KONCEPCJA, ABY WYBORY SAMORZĄDOWE PRZESUNĄĆ NA KWIECIEŃ.

Czyli wybory parlamentarne odbyłyby się za rok w październiku, a samorządowe pół roku później, czyli w kwietniu – stwierdził Ryszard Terlecki, zaznaczając jednocześnie, że jest to blisko wyborów europejskich. – Jednak jest to lepsza opcja niż próba przeprowadzenia wyborów samorządowych i parlamentarnych naraz – skonstatował wicemarszałek.

Ryszard Terlecki odniósł się także do stanowiska partii opozycyjnych, które określił mianem „rozpaczliwej opozycji”. – Oni wszystko kwestionują – powiedział Ryszard Terlecki.

O ustosunkowanie się do argumentów wicemarszałka przemawiających, jego zdaniem, za przeniesieniem wyborów poprosiliśmy posłów z Warmii i Mazur.

Iwona Arent,
Prawo i Sprawiedliwość



Od pewnego czasu było wiadome, że będzie inicjatywa zmierzająca do tego, by przesunąć wybory samorządowe. Gdy rozmawiałam z samorządowcami, którzy planują kandydować, to mówili oni, że nałożenie się kampanii wyborczych – parlamentarnej i samorządowej – nie jest dobrym rozwiązaniem. Wielokrotnie zgłaszano ten problem, sugerując, by przesunąć termin wyborów samorządowych. W związku z tym zarówno inicjatywa parlamentu, jak i PiS jest taka, by przesunąć niniejsze wybory na



Fot. Zbigniew Woźniak

Wybory samorządowe najpewniej odbędą się w kwietniu 2024 roku

wiosnę 2024 roku. Inaczej jak opozycja mówi o tym, jak to jest źle i że tak nie można, to niech posłuchają swoich samorządowców z PO, bo to oni też mówili, że są za tym, aby przesunąć zbliżające się wybory samorządowe.

Marcin Kulasek,
Nowa Lewica



Kolokwialnie mówiąc, PiS kantuje. Jeśli ktoś się boi, że przegra, to zmienia zasady gry. Tak wygląda to w sporcie, biznesie, ale również w polityce. To zwykła nieuczciwość. I do tej nieuczciwości chce posunąć się PiS, przekładając wybory samorządowe. Partia Kaczyńskiego kiepsko radzi sobie w wyborach samorządowych, szczególnie w miastach. Ostatni przykład wcześniejszych wyborów w Rudzie Śląskiej jest tego dobitnym przykładem. Kandydat popierany przez Kaczyńskiego nie wszedł nawet do dru-

giej tury wyborów, chociaż w 2019 roku w wyborach do Sejmu PiS miał w Rudzie Śląskiej ponad 40 procent poparcia. To dla PiS wyborcza katastrofa.

Politycy PiS bali się, że jeśli wybory samorządowe będą przed wyborami do Sejmu i Senatu, to takich katastrof będzie cała seria. Obawiali się, że pisowski elektorat zdemobilizuje się przed ostateczną rozgrywką. Nikt nie ma bowiem wątpliwości, że wybory parlamentarne w 2023 roku będą walką o wszystko.

Pisowcy zbyt do serca wzięli sobie tę konstatację. I postanowili pokombinować przy kalendarzu wyborczym. To nie jest oznaka politycznej siły. To oznaka politycznego cwaniactwa, a tak naprawdę słabości. PiS panicznie boi się porażki. I słusznie.

Urszula Pastawska,
Polskie Stronnictwo
Ludowe



Jest to ciągle mieszanie w polityce, ponieważ o tym, że wybory będą się nakładały, informowaliśmy już w czasie, gdy PiS zmieniał termin wyborów samorządowych. Zwracaliśmy wtedy uwagę na problemy, które będą wiązały się z nałożeniem wyborów. Możemy mówić zatem o rozwiązywaniu przez partię rządzącą problemów, które same się stworzyły. Osobiście nie wierzę, że PiS w tej sprawie działa dla dobra państwa. Pod koniec lat 90. XX wieku mieliśmy podobną sytuację, gdy wprowadzono sejmiki i powiaty. Wybory samorządowe miały odbyć się na wiosnę, ale wówczas Trybunał orzekł, że nie można wydłużać kadencji, ponieważ mandat jest na czas oznaczony. Można ją co najwyżej skrócić. Przypomnę tylko, iż wówczas było tak, że kadencje organów wybieralnych, czyli rad gmin, zostały wygaszone. Zaś w czasie między latem a jesienią do wyborów samorządowych obradowały tylko zarządy gmin. W związku z tym mamy już pewną praktykę opartą o Konstytucję z 1997 roku.

Anna Wojciechowska,
Koalicja Obywatelska



Od pewnego czasu mówiło się, że wybory mogą być przesunięte. Nie jest to więc wielkim zaskoczeniem, ale sądziłam, a właściwie miałam nadzieję, że PiS zrezygnuje z tego typu manipulacji. Partii rządzącej sypie jednak grunt pod nogami, bo czuje, że może te wybory przegrać. Sytuacja w naszym kraju jest krytyczna. Nie mamy węgla, a zima zbliża się wielkimi krokami. I to jest dopiero początek. PiS to wie, stąd jawnie manipuluje przy ordynacjach wyborczych, a ponieważ większość, to jest to ich ostatnia szansa, by podejmować takie nieczyste zagrania.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

PRZYBYŁO NAM DOBREJ DROGI

We wtorek pierwsi kierowcy pojechali nowym odcinkiem ekspresowej trasy Via Baltica z Elku w kierunku Warszawy. Dzięki tej drodze i budowie linii kolejowej Rail Baltica Elk staje się jednym z najważniejszych węzłów komunikacyjnych w Polsce.

PAWEŁ TOMKIEWICZ
p.tomkiewicz@
gazetaolsztynska.pl

Na ten dzień czekało wielu kierowców. Po około 900 dniach robót otwarto odcinek drogi ekspresowej S61 od węzła Elk Południe do węzła Szczuczyn. Liczy on 23,3 kilometra. To drugi z trzech odcinków drogi ekspresowej S61 realizowanych na terenie województwa warmińsko-mazurskiego, który został zakończony. Na początku roku oddano do użytku odcinek Wysokie - Raczki, a w przyszłym roku zostanie zakończona budowa odcinka S61 Elk Południe - Wysokie.

— Jest to wielkie święto, bo mamy kolejny raz okazję powiedzieć, że rząd Prawa i Sprawiedliwości dotrzymuje słowa. Wielu malkontentów twierdziło, że sobie z tym nie poradzi. Nie było stwierdzeń, że to bez sensu. Ale mówiono nam w 2016 roku,

że przecież to jest niemożliwe. A teraz oddajemy jeden z ostatnich jej fragmentów — mówił podczas otwarcia drogi Andrzej Adamczyk, minister infrastruktury. — Wspieramy rozwój tych regionów Polski, które do tej pory były zaniedbywane. Nie ustajemy w wysiłkach, aby rozwój Polski był równomierny i sprawiedliwy.

— Kierowcy mają do dyspozycji blisko 130 km polskiego odcinka szlaku Via Baltica, a przed końcem roku udostępnimy kolejne ponad 24 km tej trasy. W 2024 roku udostępnimy obwodnicę Łomży, łącząc w całość S61 pomiędzy Budziskiem i Ostrowią Mazowiecką — podkreślił Tomasz Żuchowski, szef Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Chodzi o kolejne kilometry trasy, tym razem w kierunku granicy państwa z Litwą.

— Budujemy jedne z nowoczesniejszych dróg w Europie i na świecie. To dzięki tej inwestycji cały region będzie mógł korzy-



— Wspieramy rozwój tych regionów Polski, które do tej pory były zaniedbywane. Nie ustajemy w wysiłkach, aby rozwój Polski był równomierny i sprawiedliwy — mówi Andrzej Adamczyk, minister infrastruktury

stać ze swojego potencjału gospodarczego, a jest on olbrzymi. Elk staje się jednym z najważniejszych węzłów komunikacyjnych w Polsce. Elk, który wydał się położony bardzo daleko od centrum naszego kraju, dziś staje się jednym z najważniejszych punktów na mapie. To jest niezmiernie ważne dla regionu, dla tych, którzy korzystają z naszych dróg — mówił minister Adamczyk.

Zgodnie z umową powstała droga ekspresowa o przekroju dwujezdniowym wraz z drogami serwisowymi. Nawierzchnia drogi została wykonana z betonu cementowego i dostosowana do ciężkiego ruchu z obciążeniami nawierzchni 11,5 tony na oś.

— 11 wiaduktów, 3 mosty, 6 przepraw dla zwierząt, przeszło 700 mln zł i 800 ponad pracowników na budowie. Tak

było przez ostatnie miesiące. A dzisiaj spełniają się marzenia elczan o nowej, bezpiecznej, szybkiej, dwujezdniowej drodze do centralnej Polski — mówi poseł Wojciech Kossakowski. — Panie ministrze, czekamy jeszcze na „szesnastkę”. Wierzymy, że determinacji nam nie zabraknie i ten odcinek z Elku do Mrągowa stanie się faktem. Po to, aby Elk był całkowitym hubem komunikacyjnym, a to da

nam jeszcze większą okazję do rozwoju gospodarczego i turystycznego.

Początki starań o budowę i przebieg drogi właśnie przez Elk wspominał prezydent miasta Tomasz Andrukiewicz. — Kiedy w 2008 roku zaczęliśmy zabiegi, żeby Via Baltica przebiegała przez Elk, wiele osób w to bardzo mocno wątpiło. Pojawiały się 42 warianty przebiegu, kwestie środowiskowe, finansowe, były kolejne wątpliwości, ale udało się. Dla nas jest to autostrada. Kiedy otworzymy ruch, to będzie jak otwarcie okna na świat. Droga ta oznacza dla nas bezpieczeństwo, wygodę, rozwój gospodarczy, lepszy rozwój turystyki. Chcemy żyć w miejscu, które jest piękne. Ale nie chcemy też być skansenem Europy. Miejsce, które było najbardziej wykluczone komunikacyjnie w Unii Europejskiej, staje się jednym z najważniejszych węzłów komunikacyjnych w Polsce. Za to dziękujemy — mówił Tomasz Andrukiewicz, prezydent Elku.

(PRAWIE) UDANY SEZON WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO LOTNISKA

Pasażerowie chętnie korzystali z możliwości lotów do i z Portu Lotniczego Olsztyn-Mazury. Gdyby nie problemy jednego z przewoźników, statystyki byłyby zapewne lepsze. Mimo to władze lotniska z optymizmem patrzą w przyszłość i już przygotowują się na kolejny sezon.

Port Lotniczy Olsztyn-Mazury opublikował statystyki dotyczące ruchu pasażerskiego w sierpniu. Wynika z nich, że w tym miesiącu z lotniska skorzystało 13612 podróżnych. W minionym miesiącu udało się odbudować ruch pasażerski na poziomie 71,1 procent w stosunku do sierpnia 2019 roku, kiedy odprawiono 19123 osoby, i był to najlepszy miesięczny wynik w historii naszego portu.

W porównaniu do sierpnia 2019 roku tegoroczny wynik to spadek liczby pasażerów o 28,8 procent. Zestawiając go z tym samym okresem w czasie trwania pandemii, przyrost liczby pasażerów kształtuje się na poziomie plus 37,8 procent w stosunku do sierpnia 2021 roku i plus 22,3 procent w porównaniu z sierpniem 2020 roku.

Od początku 2022 roku z usług lotniska w Szyma-

nach skorzystało w sumie 73 848 osób.

Warto jednak zaznaczyć, że na frekwencję sierpniową wpływ miało zawieszenie lotów do Dortmundu przez przewoźnika, co było niezależne od portu lotniczego.

— Już w maju 2022 roku obserwowaliśmy odbudowę ruchu pasażerskiego na lotnisku Olsztyn-Mazury, i to na poziomie przekraczającym wyniki z 2019 roku. Prognozowane ożywienie ruchu w okresie wakacyjnym zahamowała niespodziewana decyzja linii lotniczej Wizz Air o tymczasowej anulacji połączenia z Dortmundu w związku z problemami kadrowymi uniemożliwiającymi obsługę lotów na tej trasie. Szacunkowa strata liczby pasażerów, którzy w tym okresie mogliby skorzystać z tego połączenia, to ponad 4600 osób — podaje Aleksandra Baranowska, kierowniczka ds. marketingu i promocji

Portu Lotniczego Olsztyn-Mazury.

Na uwagę zasługuje także duży odsetek pasażerów zagranicznych, korzystających z warmińsko-mazurskiego lotniska. W sierpniu z dostępnych tras zagranicznych, tj. z i do Londynu Stansted i Londynu Luton skorzystało łącznie ponad 6200 pasażerów, co stanowiło ok. 48 procent łącznej liczby pasażerów obsługiwanych w ubiegłym miesiącu.

Aktywnie rozwijany jest także sektor usług Cargo w Porcie Lotniczym Olsztyn-Mazury, zarówno w sieci transportowej RFS (Road Feeder Service), jak i poza nią.

— W ramach obsługi operacji Cargo na lotnisku Olsztyn-Mazury nawiązaliśmy współpracę z wiodącymi spedytorami sektora RFS, m.in. PLL LOT S.A., Emirates Sky Cargo, Raben Group, Welcome, Schenker oraz lokalnymi firmami logistycznymi, m.in. KMM

Logistics, które uzyskały certyfikaty niezbędne do obsługi Cargo w bezpiecznym łańcuchu dostaw — wyjaśnia Aleksandra Baranowska.

Jedną z ważnych inicjatyw jest utworzenie tzw. Food Cluster, czyli platformy skupiającej w ramach swojej struktury wszystkich uczestników procesu logistycznego — od lokalnego producenta do odbiorcy w Dubaju. Oprócz producentów i odbiorców klastr skupia linię lotniczą Emirates oraz firmę logistyczną Raben. Dzięki wspomnianej strukturze udało się stworzyć na polskim rynku nowatorski i unikalny produkt skierowany do zagranicznych importerów. Celem funkcjonowania klastra jest nie tylko rozwój Cargo lotniczego w Szymanach, ale również promowanie warmińsko-mazurskiego biznesu spożywczego.

— Tegoroczny okres wakacyjny jest już za nami

i zamykamy go z lekkim niedosytem. Nie ukrywam, że liczyliśmy na całkowitą odbudowę ruchu pasażerskiego, która została niestety zablokowana nagłą decyzją linii lotniczej Wizz Air o chwilowym zawieszeniu lotów z i do Dortmundu — jednej z najbardziej popularnych tras w naszej siatce połączeń — mówi prezes Portu Lotniczego Wiktor Wójcik. — Pomimo tego, jesteśmy wdzięczni pasażerom, którzy tego lata korzystali z warmińsko-mazurskiego portu, zwłaszcza na kierunkach krajowych, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem zarówno mieszkańców naszego województwa, jak i turystów odwiedzających Krainę Tysiąca Jezior. Jeszcze do końca października pasażerowie będą mogli korzystać z połączeń sezonowych Ryanair do Krakowa i Wrocławia — podkreśla.

I dodaje, że pracownicy lotniska w Szymanach ak-

tualnie pracują nad rozbudową oferty lotów na kolejny sezon letni, w tym o kierunki czarterowe, typowo wakacyjne.

— Poza ruchem pasażerskim skupiamy się na kompleksowej obsłudze lotów General Aviation, w tym szkół lotniczych i biznesu, a także rozwijamy sektor operacji Cargo. Dodatkowo cały czas trwają prace związane z podniesieniem kategorii systemu ILS z I na II, co ma na celu zwiększenie potencjału operacyjnego i bezpieczeństwa naszego portu, gwarantując pilotom lepszą widoczność pasa startowego podczas lądowania w trudnych warunkach atmosferycznych. W nadchodzącym czasie zamierzamy również wdrożyć działania mające na celu zmniejszenie śladu węglowego naszego lotniska i dekarbonizację poprzez inwestycję w odnawialne źródła energii — opisuje prezes Wójcik.

POLICJANCI BRONIA POLICJANTA

Policjanci zbierają podpisy pod wnioskiem do prezydenta RP o ułaskawienie Karola S., byłego policjanta z olsztyńskiej drogówki. Funkcjonariusz został skazany za spowodowanie wypadku drogowego, w którym zginął 23-letni motocyklista z Dobrego Miasta.



**ANDRZEJ
MIELNICKI**
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Wydawało się, że sprawa śmierci 23-letniego Daniela, motocyklisty z Dobrego Miasta, została zamknięta wraz z prawomocnym wyrokiem. Jednak mamy kolejną odsłonę, bo policjanci zbierają podpisy pod wnioskiem do prezydenta RP o ułaskawienie ich kolegi, Karola S., byłego już policjanta z olsztyńskiej drogówki.

„Warmińsko-Mazurski NSZZ Policjantów nigdy nie zgodził się z wyrokiem Sądu Okręgowego w Olsztynie, który uznał, że policjant olsztyńskiej drogówki przekroczył swoje uprawnienia i doprowadził do śmiertelnego wypadku uciekającego przed pościgiem motocyklisty. Z oceną sądu nie zgadzają się również przełożeni funkcjonariusza. W konsekwencji wyroku policjant został zwolniony ze służby”. — czytamy na stronie internetowej policyjnego związku, gdzie zamieszczony jest też wniosek do prezydenta o ułaskawienie policjanta, pod którym zbierane są teraz podpisy. Sprawą jest oburzona rodzina zmarłego motocyklisty i jego przyjaciele.

— W prośbie o ułaskawienie padają słowa, że wyrok jest skandaliczny

i niedopuszczalny. Wprowadza sytuację, w której funkcjonariusz jest karany za wzorowe wykonywanie swoich obowiązków — zauważa Zbigniew Ostaszewski, ojciec zmarłego Daniela. — To oburzające, bo wyrok jest prawomocny, sąd uznał policjanta winnym spowodowania wypadku, w którym zginął mój syn. I taka jest prawda. Przez trzy lata procesu ten policjant nie spojrzał nam w oczy, nie powiedział „przepraszam”.

Jeden i drugi się uparł

Przypomnijmy. Prokuratura oskarżyła Karola S. o niedopełnienie obowiązków służbowych i spowodowanie wypadku drogowego, w którym śmierć poniósł 23-letni motocyklista z Dobrego Miasta. Do tragedii doszło podczas pościgu policyjnego za motocyklistą.

Sprawa toczyła się przed sądami dwóch instancji. Najpierw Sąd Rejonowy w Olsztynie w październiku ubiegłego roku uznał Karola S. winnym spowodowania wypadku, w którym zginął 23-letni Daniel.

Sąd skazał funkcjonariusza na rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata. Orzekł roczny zakaz wykonywania zawodu policjanta, jak też zapłatę nawiazki na rzecz rodziców i sióstr zmarłego motocyklisty w kwocie 44 tys. zł.



Rodzina Daniela przed salą rozpraw

Strony wniosły apelacje. Sąd Okręgowy w Olsztynie w kwietniu tego roku podtrzymał karę, jak też orzeczone nawiazki na rzecz rodziców i sióstr zmarłego motocyklisty w kwocie 44 tys. zł, ale podniósł zakaz wykonywania przez Karola S. zawodu policjanta z roku do dwóch lat.

— Wyrok Sądu Rejonowego uznaliśmy za całkowicie słuszny — powiedział wówczas sędzia, który przewodniczył rozprawie. Zdaniem sądu oskarżony zapominał się w tym swoim dążeniu do celu za wszelką cenę, stracił trzeźwość myślenia i w pewien sposób zaszarżował. Zaryzykował niepotrzebnie — w taki sposób, który pozwala przyjąć, że nie zachował

szczególnej ostrożności i doprowadziło to niestety do tragicznego skutku.

Jednak sędzia zwrócił też uwagę, że to zachowanie motocyklisty wywołało tę sytuację, a policjant wykonywał swoje obowiązki, choć podjął nadmierne ryzyko.

— Jeden się uparł i drugi się uparł, że użyję takiego kolokwializmu, ale tak to wygląda — powiedział sędzia.

Sędzia wytłumaczył też, dlaczego sąd podwyższył do dwóch lat zakaz wykonywania przez Karola S. zawodu policjanta.

— Chyba większość ludzi nie chciałaby się spotkać z tak ryzykanckimi zachowaniami wobec siebie — czy przestrzegają prawa, czy też nie — przez służby

porządku. To to nie jest Dzik Zachód — powiedział sędzia.

Tragedia

Karol S., składając wyjaśnienia na rozprawie apelacyjnej, powiedział, że jest to ogromna tragedia dla rodziny motocyklisty, ale też dla jego rodziny. Podkreślił, że zawsze starał się wykonywać swoją pracę sumiennie.

Tę tragedię opisywaliśmy wiele razy, relacjonując przebieg procesu. Przypomnijmy. Doszło do niej 22 kwietnia, w drugi dzień Wielkanocy 2019 roku. Po świątecznym obiedzie 23-letni Daniel powiedział, że idzie się przejechać motocyklem. Wtedy po raz ostatni rodzina widziała chłopaka żywego.

Daniel pojechał swoją Yamahą na pobliską stację paliw, żeby zatankować swoje enduro. Dochodziła godzina 16, kiedy wyjeżdżającego ze stacji motocyklistę zobaczyli policjanci z nieoznakowanego bmw. Ruszyli za motocyklistą.

Nagranie, które zarejestrowała kamera policyjnego bmw, trwa niecałe dwie minuty. Zaczyna się, kiedy policjanci ruszają w pościg za motocyklistą, który — jak zobaczyli — nie miał tablic rejestracyjnych.

Na filmie widać, że na skrzyżowaniu policjanci próbowali zająć drogę motocykliście, który zwolecił na widok pieszych. Jednak motocyklista ominął ich samochód i pojechał dalej. Bmw pędziło za nim. Nagle skończył się asfalt i zaczęła droga szutrowa. Tu doszło do tragedii.

Widać, jak bmw z prędkością 112 kilometrów na godzinę dogoniło motocyklistę — auto było tuż za jego plecami. I nagle zapadła cisza. Po chwili tylko słychać trzask zamykanych drzwi bmw.

Z ustaleń śledczych wiemy, że bmw uderzyło w tylnie koło motocykla, co spowodowało upadek Daniela pod auto. Samochód przejechał po nim prawymi kołami, powodując rozległe obrażenia wewnętrzne, co doprowadziło do jego śmierci. Dlaczego Daniel nie zatrzymał się, widząc za sobą pościg? Tego już się nigdy nie dowiemy.

ADWOKAT PAWEŁ K. OSKARŻONY

Do sądu trafił akt oskarżenia w sprawie adwokata Pawła K. Prokuratura zarzuca mężczyźnie, że miał doprowadzić do śmiertelnego wypadku w okolicach Barczewa w 2021 roku.

Przypomnijmy. Niepokojące informacje do oficera dyżurnego olsztyńskiej komendy policji wpłynęły w niedzielę 26 września 2021 roku przed godziną 18. Na trasie Barczewo – Jeziorany doszło do wypadku. Na miejsce wysłano policyjne patrole, straż pożarną oraz karetki pogotowia. Niestety — jak się okazało — na miejscu zdarzenia — w wyniku odniesionych

obrażeń i mimo natychmiastowej pomocy nie udało się uratować życia dwóm kobietom w wieku 53 i 67 lat jadącym osobowym audi.

W tej sprawie śledczy dokonali oględzin miejsca wspomnianego zdarzenia, uzyskali ekspertyzę biegłych, a także przesłuchali świadków. Wtedy to Paweł K. — jak się okazało — łódzki adwokat — przesłuchany w charakterze podejrzanego

nie przyznał się do dokonania zarzucanego mu czynu i odmówił złożenia wyjaśnień.

Po niemal roku od tego zdarzenia Prokuratura Okręgowa w Olsztynie skierowała do Sądu Rejonowego w Olsztynie akt oskarżenia przeciwko Pawłowi K.

— Jest oskarżony o to, że tego dnia, kierując pojazdem marki Mercedes, umyślnie naruszył zasady

bezpieczeństwa w ruchu lądowym poprzez przekroczenie podwójnej linii ciągłej wyznaczającej oś jezdni, wjeżdżając na pas ruchu przeznaczony do poruszania się pojazdów w kierunku przeciwnym, w wyniku czego nieumyślnie doprowadził do spowodowania wypadku drogowego, zderzając się z jadącym prawidłowo pojazdem marki Audi 80 — poinformował rzecznik

prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie Daniel Brodowski.

Mężczyźnie za spowodowanie wypadku, w którym śmierć poniosły dwie osoby, grozi kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat.

Po wypadku łódzki adwokat opublikował w mediach społecznościowych nagranie. — Pomyślcie o tym kochani naprawdę, czy warto jest jeździć trumna-

mi na kółkach — mówił na filmiku.

Później mecenas wydał oświadczenie, w którym przeprosił za „użycie niewłaściwych słów”. Zapewnił też, że nigdy jego zamiarem nie było zrzucanie winy za spowodowanie wypadku na ofiary śmiertelne, które poruszały się samochodem starszej generacji. Dodał także, że modli się za ofiary wypadku, ich rodziny i bliskich.

BĘDĄ PRODUKOWAĆ PALIWO PRZYSZŁOŚCI

Wodór może być paliwem przyszłości. Jednak tylko ten wytwarzany w sposób ekologiczny. Taki właśnie ma powstawać w wytwórni, która może się pojawić na terenie gminy Wielbark.

Zdanych Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości wynika, że w Polsce nie jest wykorzystywany w pełni potencjał technologii wodorowych. Tymczasem pozyskiwany w ekologiczny sposób wodór ma szansę zrewolucjonizować energetykę i pozwolić światu na wyzwolenie się od monopolistycznych dostaw gazu ziemnego.

Jak podkreślają eksperci z PARP, wodór coraz częściej nazywany jest paliwem, które ma szansę zrewolucjonizować energetykę i umożliwić szersze wykorzystanie źródeł odnawialnych. Dotychczas aż 95 proc. ogólnoswiatowej produkcji wodoru odbywa się w procesie reformingu gazu ziemnego, czego skutkiem ubocznym jest produkcja dwutlenku węgla. Tak pozyskany wodór określany jest mianem szarego. Docelowo jednak w transformacji energetycznej kluczową rolę ma odgrywać wodór zielony, czyli pozyskiwany w procesie elektrolizy zasilanym energią z odnawialnych źródeł energii.

— W POLSCE MAMY SPRZYJAJĄCE WARUNKI BADAWCZE DLA NAUKOWCÓW ZAJMUJĄCYCH SIĘ TECHNOLOGIĄ WODOROWĄ, JEDNAK NIESTETY NIE WYKORZYSTUJEMY JESZCZE W PEŁNI TEGO POTENCJAŁU. WIDAĆ TO MIĘDZY INNYMI PO ŚRODKACH PRZEZNACZONYCH NA ROZWÓJ TECHNOLOGII.

Do 2019 r. w naszym kraju wydaliśmy ok. 40-krotnie mniejszą sumę na badania i rozwój w zakresie wodoru i ogniw paliwowych niż czołowe kraje UE. Chcemy, aby Polska mocniej zaangażowała się w ogólnoswiatowy rozwój trendu związanego z szerszym wykorzystaniem tego surowca – powiedział Dariusz Budrowski, prezes PARP.

Właśnie zielona, ekologiczna odmiana wodoru prawdopodobnie będzie wytwarzana na terenie gminy Wielbark.

— Trwają zaawansowane rozmowy z inwesto-

rem w tej sprawie. Gmina zmieniła plan zagospodarowania przestrzennego, by inwestycja mogła być realizowana i mam nadzieję, że powstanie u nas wytwórnia wodoru zielonego, wykorzystywanego w transporcie, w przemyśle. To bardzo nowoczesna instalacja, która będzie się wiązała ze zwiększeniem podatków dla gminy, ale także, mam nadzieję, z rozwojem gminy, między innymi z nowymi miejscami pracy i przyciągnięciem wysoko wykwalifikowanych specjalistów — mówi Grzegorz Zapadka, burmistrz Wielbarka.

Aby jednak wytwórnia paliwa przyszłości powstała, potrzeb dużo energii elektrycznej, a także wody. Podczas gdy tej ostatniej

— jak podkreśla burmistrz Zapadka – nie brakuje i gmina ma jej pod dostatkiem, to nieco inaczej może być z prądem, którego ceny w ostatnim czasie rosły.

Tymczasem, jak już pisaliśmy, w gminie Wielbark powstaje gigantyczna farma fotowoltaiczna Energa Wytwarzanie. PV Wielbark to obecnie jedna z największych budowanych inwestycji fotowoltaicznych w Polsce. Docelowo dysponować ma mocą zainstalowaną ok. 62 MW, z czego ok. 54 MW posiada wsparcie w ramach aukcji OZE.

Jak się jednak okazuje, nie będzie ona zasilać w energię elektryczną nowej inwestycji wodorowej. Ale i na to inwestor ma gotowy plan.

— FARMA ENERGI NIEBAWEM ZOSTANIE WPIĘTA DO SIECI OGÓLNEJ I PRĄD, KTÓRY TAM BĘDZIE PRODUKOWANY, BĘDZIE SŁUŻYŁ DO ZAOPATRZENIA W PRĄD M.IN. GOSPODARSTW.

Prąd do wytwórni wodoru natomiast będzie pochodził z innej farmy fotowoltaicznej, mniejszej, która ma powstać przy inwestycji — wyjaśnia burmistrz.

Jeśli nie stanie na przeszkodzie, wytwórnia wodoru zielonego w gminie Wielbark powstanie w ciągu około dwóch lat. **RAZ**

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

Gigantyczna farma fotowoltaiczna na ukończeniu

Niedawno zakończył się ostatni etap montażu paneli na terenie inwestycji Energi Wytwarzania – farmie fotowoltaicznej Wielbark. Zainstalowano niemal 105 tys. sztuk o łącznej mocy około 48 MW. Farma będzie składać się z niemal 150 tys. paneli o łącznej mocy 62 MW. Ma ruszyć w 2023 r., po ukończeniu rozbudowy pobliskiego Głównego Punktu Zasilania. Kolejnym etapem projektu jest rozbudowa Głównego Punktu Zasilania Wielbark, co pozwoli na przyłączenie farmy do sieci elektroenergetycznej przez Energa Operatora. Szacunkowo farma będzie mogła produkować rocznie ok. 62 GWh energii elektrycznej, co pozwoli zasilić ok. 31 tys. gospodarstw domowych.

KTO ŚCIAŁ KORONĘ?



Mieszkańcy mówią, że to drzewo, które straszy. Bardziej pomysłowi widzą w nim głowę krokodyla albo jakiegoś smoka. Dlaczego w centrum Olsztyna stoi powykrzywiany pień drzewa? Co się stało, że nie wypuszcza już liści? I dlaczego jest w takim stanie? Zapytaliśmy o to czytelnicy, my pytamy urzędników. — Trwają czynności mające na celu ustalenie, kto dokonał przycięcia korony drzewa. Odbędzie się to bez zgody i wiedzy ZDZiT, który jest zarządcą

tego terenu — odpowiada Michał Koronowski, rzecznik ZDZiT w Olsztynie. Przypomnijmy, że tuż przy drzewie niedawno powstał nowy budynek, w którym — jak informuje ratusz — zaplanowane są „usługi turystyczne”. Ścięcie korony nie oznacza natychmiastowej śmierci drzewa, lecz początek procesu jego powolnego umierania. Pniak nie może już niestety wypuścić nowego pędu i odtworzyć korony.

AR

Orędzie o stanie Unii 2022

Już dziś, **14 września 2022 r.**, przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen wygłosi trzecie w swojej karierze orędzie o stanie Unii.

Co roku we wrześniu przewodnicząca Komisji Europejskiej wygłasza orędzie o stanie Unii na forum Parlamentu Europejskiego. W orędziu podsumowuje dotychczasowe osiągnięcia i przedstawia swoją wizję przyszłości.

Po przemówieniu odbywa się debata plenarna. W ten sposób rozpoczyna się dialog z Parlamentem Europejskim i Radą, mający na celu opracowanie programu prac Komisji na rok 2023.

PRIORYTETY KOMISJI POD PRZEWODNICTWEM URSULI VON DER LEYEN

W grudniu 2019 r. Komisja pod przewodnictwem Ursuli von der Leyen wyznaczyła nowy i ambitny kierunek rozwoju Unii Europejskiej ku bardziej ekologicznej, cyfrowej i sprawiedliwej przyszłości. Komisja trzyma się kursu, realizując wszystkie sześć ustalonych priorytetów, a jednocześnie mierzy się z dwoma kryzysami na niespotykaną dotychczas skalę, jakimi są pandemia koronawirusa oraz nieuzasadniona i niczym niesprzeczająca napaść Rosji na Ukrainę. Unia Europejska konsekwentnie wspiera Ukrainę i wprowadziła bezprecedensowe sankcje wobec Rosji, aby zmniejszyć jej zdolność do prowadzenia wojny przeciwko Ukrainie.

Aby zapewnić Europie bezpieczeństwo dostaw, Komisja Europejska przedstawiła plan stopniowego wycofywania rosyjskich paliw kopalnych, zwany REPowerEU. Pomaga on w przyspieszeniu transformacji ekologicznej dzięki ogromnym inwestycjom w energię ze źródeł odnawialnych.

Komisja zaproponowała ambitne działania mające na celu ograniczenie emisji gazów cieplarnianych, inwestowanie w zielone technologie i ochronę środowiska naturalnego.

Aby przyspieszyć realizację cyfrowej dekady w Europie, Komisja pomaga w tworzeniu przepisów, które będą kształtować erę cyfrową poza naszymi granicami, w oparciu o bezpieczną i wiarygodną technologię.

Komisja koordynuje reakcję UE na pandemię COVID-19: zapewnia wszystkim Europejczykom dostęp do bezpiecznych i skutecznych szczepionek, chroni swobodny przepływ osób i towarów oraz pracuje nad zapewnieniem gotowości na ewentualne pandemie w przyszłości.



ORĘDZIE
O STANIE UNII
14.09.2022
#SOTEU

Europejski plan odbudowy NextGenerationEU dał nadzieję na przyszłość rodzinom, przedsiębiorstwom i inwestorom w UE, bowiem dzięki niemu dokonano inwestycji na niespotykaną dotychczas skalę, które pomogą w modernizacji gospodarki naszych krajów po pandemii.

Więcej informacji:
https://state-of-the-union.ec.europa.eu/index_pl

EUROPE DIRECT Olsztyn
przy Warmińsko-Mazurskiej Izbie Rolniczej
10-416 Olsztyn, ul. Towarowa 1, tel./fax 89 535-48-43
www.europedirect-olsztyn.pl, Facebook/EDOlsztyn
europedirect-olsztyn@europedirect-olsztyn.pl

Masz pytanie na temat Unii Europejskiej?
Zadzwoń: 00 800 6 7 8 9 10 11
Sprawdź: <http://ec.europa.eu/europedirect>

Gdzie oglądać debatę?

Debatę będzie można obejrzeć na żywo na stronie internetowej Parlamentu Europejskiego: <https://bit.ly/3Dd7Xwb> w środę 14 września 2022 r. od godz. 9.00.

Tłumaczenie ustne będzie dostępne we wszystkich 24 językach urzędowych UE – wystarczy wybrać odpowiedni język.

BĘDĄ BIŁY TEN REKORD SERCAMI

Liczymy na to, że ktoś nagle na ulicy usłyszy o przedsięwzięciu, przyjdzie i pomoże. Nawet zwykłe przygotowanie kawy dla pań szyjących będzie już udziałem w akcji — tłumaczy dyrektorka SSP 3 w Elblągu, która jest organizatorem maratonu szycia. Wszystko w szczytnym celu.



**EWELINA
GULIŃSKA**
e.gulinska@
dziennikelblaski.pl

Sportowa Szkoła Podstawowa nr 3 im. Polskich Olimpijczyków przygotowuje się do maratonu szycia, który odbędzie się 7 października. Według planów maszyny do szycia mają chodzić bez ustanku przez około 30 godzin. A wszystko to po to, by pobić rekord Polski w najdłuższym szyciu bez przerwy, ale wydarzenie ma również charytatywny charakter.

**PODZAS MARATONU
BĘDĄ SZYTE PODUSZKI
W KSZTAŁCIE SERCA,
KTÓRE ZOSTANĄ
PÓŹNIEJ PRZEKAZANE
DO POLSKICH
I UKRAIŃSKICH SZPITALI
ONKOLOGICZNYCH
NA RZECZ KOBIET PO
MASTEKTOMII.**

Poduszki będą miały za zadanie odbaraczać kobiety po usunięciu piersi — zapobiegać zbieraniu się chłonniki i ulżyć im w sytuacji bólowej.

— W tej chwili zapisują się krawcowe z całej Polski, które zostały zaproszone do maratonu. Panie będą szyły na zmianę z naszymi lokalnymi wolontariuszkami — zasięg będzie zatem ogólnopolski — mówi Hanna Szuszkiewicz, dyrektorka SSP nr 3 w Elblągu.

I przekazuje: — Planujemy włączyć maszyny o godzinie 17.00 i zakończyć akcję o godzinie 23.00 następnego dnia. Przez cały ten czas w użyciu musi być chociaż jedna maszyna. Przygotujemy stanowiska, które będą rozlokowane w stołówce SSP nr 3, będzie też możliwość prześpania się na materacu na sali gimnastycznej i skorzystania z zaplecza. Osoby, biorące udział w akcji, będą szyły w wyznaczonym czasie, który wcześniej zadeklarują. W tej chwili poszukujemy niezależnych obserwatorów, którzy potwierdzą bicie rekordu oraz to, że wszystko przebiega



Podczas maratonu szycia w 2016 roku

zgodnie z procedurami. Towarzyszyć nam będą też osoby z biura rekordów. Materiał niezbędny do uszycia poduszek pozyskujemy od darczyńców z całej Polski. Wciąż prosimy o kolejne materiały — musi to być nowa bawełna, aby nie podrażniała ran. Jeśli ktoś ma możliwość podzielnia się, to bardzo chętnie do tego zapraszamy. Cały czas budujemy zaplecze pod ten rekord.

— Chcemy włączać się w akcje charytatywne, bo działalność na rzecz innych to obok sportu rzecz, która bardzo leży nam na sercu. Mamy w LO nr 4 klasy integracyjne, które należą do naszych struktur. Chcemy dzielić się aktywnością naszych uczniów z integracją. Przygotowujemy plan pracy w kontekście wolontariatu i będziemy włączali

się w kolejne akcje charytatywne — wyjaśnia Hanna Szuszkiewicz.

**JAK PRYZNAJE
DYREKTORKA SSP
NR 3, SZKOŁA JEST
ORGANIZATOREM
WYDARZENIA, ALE
MÓZGIEM OPERACYJNYM
TEGO PRZEDSIĘWZIĘCIA
JEST PANI CELINA
JANKOWSKA, DOSKONAŁE
JUŻ ZNANA ZE SWOJEJ
DZIAŁALNOŚCI
CHARYTATYWNEJ.**

Dziennik Elbląski po raz pierwszy napisał o pani Celinie i grupie „Celinki” (od imienia pani Celinny Jankowskiej — przyp. red.) 30 marca 2004 roku wartykule „Przytulanki bez recepty”. Akcja polegała na szyciu przez kobiety z całej

Polski i świata poduszek metodą patchworkową, zostały one przekazane dla dzieci chorych i niepełnosprawnych.

To była jedna z pierwszych akcji „Celinek”, ale jak już wiemy, niejedyna. Od tej pory spod ich igieł wyszła już niezliczona ilość poduszek, które trafiły do domów dziecka, hospicjów i szpitali, przynosząc uśmiech dzieciom i dorosłym.

Pani Celina Jankowska już w 2016 roku była współorganizatorką pierwszego elbląskiego maratonu szycia, który był jednocześnie biciem rekordu Polski — wówczas udało się szyć przez 24 godziny bez przerwy, wykonując poduszki dla dzieci onkologicznych. Powstało wówczas ponad 500 sztuk poduszek.

— Próba bicia tego rekordu jest kontynuacją tamtej działalności charytatywnej. Chcemy podczas akcji nadać drugie życie tym poduszkom. Będzie to zatem już drugie przedsięwzięcie związane z biciem rekordu Polski, podczas którego będziemy chcieli pobić swój własny rekord. Pierwsi wpadliśmy na pomysł nieustannego szycia, nikt do tej pory nie pobił naszego rekordu — tłumaczy Hanna Szuszkiewicz, która brała udział także w tamtym wydarzeniu.

Skąd pomysł na bicie rekordu?

— Pierwszy maraton spowodowany był chęcią jak najszybszego uszycia poduszek i przekazania ich potrzebującym. Na takim wspólnym spotkaniu można uszyć znacznie więcej niż w pojedynkę. A szyjąc kilkadziesiąt godzin bez przerwy, można uzyskać naprawdę dużą ilość poduszek. Orientacyjnie 500 sztuk poduszek, które były wynikiem pierwszego maratonu, musiałybyśmy szyć przez około rok — odpowiada Celina Jankowska.

Grupa „Celinki”, którą zrzesza pani Celina to grupa nieformalna, która nie ma stałych członków.

— Skrzykujemy się w mediach społecznościowych. W akcje włączają się nie tylko osoby, które potrafią szyć. Potrzebne są osoby np. do prasowania. Każdy, kto ma chęć, ochotę i chce pomóc, może zostać Celin-

ką — wyjaśnia założycielka „Celinek”, która przyucza też osoby chętne do wzięcia udziału w organizowanych akcjach.

Celinką może zostać każdy

— Do „Celinek” zgłaszają się zazwyczaj same kobiety, ale w zaciszu domowym pracuję razem z mężem, który z własnych chęci nauczył się szyć na maszynie. Gdyby nie jego wsparcie, byłoby o wiele trudniej. Mąż nie ujawnia się jednak ze swoją działalnością, więc podejrzewam, że inni panowie robią podobnie. Podczas maratonu w 2016 roku uczestnikami byli także mężczyźni, którzy przyszli ze swoimi partnerkami i również pomagali. Celinką można zostać bez względu na płeć — oznajmia pani Celina.

**— ZAPRASZAMY
WSZYSTKICH CHĘTNYCH
DO WŁĄCZENIA SIĘ
W NASZĄ AKCJĘ. MOŻNA
PRZYJŚĆ NAWET NA
10 MINUT, USIAŚĆ DO
MASZyny I DOŁOŻYĆ
SWOJĄ CEGIEŁKĘ. JEŚLI
ZNAJDĄ SIĘ CHĘTNE
OSOBY NIEPOSIADAJĄCE
UMIEJĘTNOŚCI SZYCIA
— RÓWNIEŻ MOGĄ
DOŁĄCZYĆ.**

Przydadzą się do wypełniania poduszek, prucia, prasowania — każdy znajdzie dla siebie możliwość udziału w tym wydarzeniu — zaprasza Hanna Szuszkiewicz.



Gdyby nie maraton szycia, poduszki nie trafiłyby tak szybko do potrzebujących — mówi Celina Jankowska



Ostatnio takie przepiękne poszewki trafiły do Warsztatu Terapii Zajęciowej w Elblągu. To zastuga Celinek

Silny koncern zagwarantuje bezpieczeństwo energetyczne Polski

– PKN ORLEN buduje silny, liczący się w Europie koncern multienergetyczny, lidera transformacji energetycznej – mówił Daniel Obajtek, prezes PKN ORLEN podczas XXXI Forum Ekonomicznego w Karpaczu.

Zdaniem Macieja Małeckiego, wiceministra aktywów państwowych, łączenie się największych firm jest kluczowe dla zapewnienia Polsce niezależności i bezpieczeństwa energetycznego.



Silny koncern multienergetyczny ORLEN impulsem do przyspieszenia transformacji energetycznej

– Od transformacji energetycznej nie ma odwrotu. Konflikt w Ukrainie jasno to pokazał. Jednak zmiany trzeba przeprowadzić tak, by zrealizować strategiczne cele. Dla nas kluczowe jest wzmocnienie bezpieczeństwa i niezależności energetycznej Polski. Od czterech lat konsekwentnie budujemy silny, zdywersyfikowany, multienergetyczny koncern, z mocno rozwijającym się segmentem nisko- i zeroemisyjnej energetyki. Jesteśmy liderem zmian w regionie – mówił Daniel Obajtek, prezes PKN ORLEN. – Wszyscy patrzą na ORLEN jako firmę, która ma obowiązek udźwignąć tę transformację. I my to zadanie zrealizujemy. Poprzez połączenie aktywów PKN ORLEN, Energi, Grupy LOTOS, a w bliskiej perspektywie także PGNiG, zwiększymy możliwości inwestowania w nowoczesną energetykę – podkreślał.

INWESTYCJE BUDUJĄ BEZPIECZEŃSTWO

Prezes koncernu tłumaczył, że procesów transformacyjnych

na dużą skalę, wymagających ogromnych nakładów finansowych, nie udźwigną firmy o niewielkim potencjale. Zyski firm z sektora paliwowo-energetycznego są i muszą być inwestowane w przedsięwzięcia gwarantujące bezpieczną przyszłość. Tylko w tym roku nakłady inwestycyjne Grupy ORLEN wynoszą 15,2 mld zł, najwięcej w historii firmy. W pierwszym półroczu przeznaczono zostało już 6,3 mld zł i jest to niemal tyle, ile koncern zainwestował łącznie w latach 2014-2015.

Szef PKN ORLEN podkreślał, że solidarność, inwestycje, wizja, przyszłość, zeroemisyjność dadzą Polsce nie tylko bezpieczeństwo energetyczne, ale bezpieczeństwo rozumiane w szerokim tego słowa znaczeniu.

Iwona Waksmundzka-Olejniczak, prezes PGNiG także podkreślała wagę bezpieczeństwa energetycznego, które należy zagwarantować w obecnej, trudnej i nieprzewidywalnej sytuacji. – Tylko podmioty o dużej sile, z mocnymi segmentami: gazowym, rafine-

ryjnym i petrochemicznym, mają odpowiedni potencjał, by zapewnić bezpieczeństwo energetyczne oraz realizować długoterminowe cele transformacyjne – oceniła.

Prezes PGNiG przypominała, że koncerny, takie jak Shell, Total czy BP od wielu lat dywersyfikują swoje źródła przychodu. Polskie firmy także muszą konsekwentnie iść tą drogą. Kluczowe jest stworzenie podmiotu, który będzie miał potencjał kapitałowy, inwestycyjny, a także potencjał do radzenia sobie „w tych trudnych czasach”. – W ten sposób Polska będzie silniejsza w Europie, będzie miała odpowiednie zabezpieczenie surowcowe – stwierdziła.

Maciej Małecki, wiceminister aktywów państwowych potwierdzał, że połączenie ORLEN-u z LOTOSEM i PGNiG jest kluczowe dla transformacji polskiej energetyki i budowania bezpieczeństwa energetycznego kraju. – Polski nie stać na dalsze utrzymywanie trzech mniejszych podmiotów na tak strategicznym rynku,

jakim jest rynek energii – wyjaśniał.

WSPÓŁPRACA SIĘ OPŁACA
Eksperti uczestniczący w XXXI Forum Ekonomicznym w Karpaczu podkreślali również, że technologie wspierające gospodarkę zero- i niskoemisyjną są w dużej mierze efektem współpracy start-upów, które je opracowują z firmami wdrażającymi innowacyjne rozwiązania. Podczas wydarzenia Fundacja Start-up Poland zaprezentowała raport „Technologie na rzecz biznesu” dotyczący technologii w energetyce i roli start-upów w „zielonej” transformacji, przygotowany we współpracy z PGNiG Ventures i Microsoft dotyczący.

– Transformacja energetyczna to obszar, w którym potrzeba odważnych, innowacyjnych i elastycznych rozwiązań. To zdecydowanie domena start-upów, dlatego ich obecność w tej branży jest korzystna dla wszystkich jej uczestników, a przede wszystkim dla nas, czyli konsumentów – mówił Tomasz Szażyk, prezes Start-up Poland.

Agata Urbaniak z Centralnego Laboratorium Pomiarowo-Badawczego PGNiG zapytana o największe potrzeby firm, które chcą inwestować w gospodarkę zero – i niskoemisyjną, wskazała na wyzwania w zakresie transformacji paliwowej. Jak wyjaśniła, chodzi o optymalizację i dostosowanie podstawowej działalności firmy pod wymagania polityki klimatycznej. Jednocześnie dodała, że technologie wodorowe oraz biometanowe stanowią obszar zainteresowania firmy, jeżeli chodzi o projekty innowacyjne. Zwróciła też uwagę, że wprowadzenie tego typu rozwiązań technologicznych wymaga od firm ogromnego zaangażowania, szczególnie w kontekście bezpieczeństwa użytkowania, ale też ciągłości dostaw. – Zielony wodor jest paliwem przyszłości, ale to gaz ziemny jest uznawany za paliwo przejściowe – przyznała.

Z kolei Marek Garniewski, dyrektor inwestycyjny ORLEN VC zapytany o najbardziej perspektywiczne obszary wyko-

rzystania nowych technologii w transformacji energetycznej, wskazał na dekarbonizację, alternatywne sposoby wytwarzania energii oraz poszukiwanie synergii w działaniu. – Czas pokaże, które trendy okażą się silniejsze w przyszłości – stwierdził i również zwrócił uwagę na coraz większe znaczenie technologii wodorowych, zwłaszcza w kontekście wspierania zielonego wodoru.

Eksperti przyznali, że obecnie duża część innowacji powstaje poza korporacjami, często w startupach, z którymi duże firmy nawiązują współpracę, wspierając je i korzystając z ich nowatorskich produktów. Co natomiast zyskać mogą na współpracy z firmami start-upy? – Przede wszystkim środki, żeby rozwijać swoje projekty i zwiększać skalę działalności, a także dostęp do wiedzy. Duże korporacje oferują start-upom przede wszystkim miejsce w sektorze, w którym funkcjonują. Korzyści z takiej współpracy są obustronne – mówił Bartłomiej Mazurkiewicz, członek zarządu PGNiG Ventures.

JEST TERMIN APELACJI W SPRAWIE „JASZCZURA”

Wojciech O. chodzi wolno, chociaż prokuratura z Ostródy postawiła mu poważne zarzuty i domagała się trzymiesięcznego aresztu. Znamy termin apelacji w sprawie odmowy tymczasowego aresztowania lidera Kamratów znanego pod pseudonimem „Jaszczur”.

Wojciech O. — znany pod pseudonimem „Jaszczur” — to znany w Polsce skrajnie prawicowy aktywista i happener, który jednych śmieszy, drugich irytuje, jeszcze inni uważają go za poważne zagrożenie. Ma grupę oddanych zwolenników. Pod koniec sierpnia został zatrzymany na polach Grunwaldu, podczas zlotu tzw. Kamractwa, którego jest współzałożycielem.

Ubrany w mundur z kolicijkami i w furazerce został przewieziony do prokuratury. Tam postawiono mu zarzut nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych i znieważenia grupy ludności pochodzenia żydowskiego z uwagi na przynależność narodowościową. Wojciech O. nie przyznał się do winy i odmówił wyjaśnień.

Śledczy złożyli wniosek o jego tymczasowe aresztowanie. Jednak Sąd Rejonowy w Ostródzie odrzucił wniosek i zastosował tzw.

wolnościowe środki zapobiegawcze. W tym przypadku dozór policyjny. Prokuratura złożyła zażalenie. Znamy już termin apelacji w sprawie tymczasowego aresztowania „Jaszczura”.

— Powodem wniosku o areszt tymczasowy i zażalenia na jego brak jest niebezpieczeństwo mataczenia — mówi „Gazecie Olsztyńskiej” Sławomir Karmowski, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Elblągu. — Jest obawa, że Wojciech O. może wpływać na treść zeznań świadków w jego sprawie — przekonuje prokurator.

— Termin posiedzenia wyznaczono na 15 września — informuje „Gazetę Olsztyńską” Tomasz Koronowski, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Elblągu.

Przypomnijmy. O 62-letnim Wojciechu O. jest głośno od kilku lat, jednak jego obecne problemy z prawem zaczęły się 11 listopada 2021 roku. W Święto Niepodległości „Jaszczur” zorganizował w Kaliszu marsz, na



którym wznoszono antysemityczne hasła. Tam Wojciech O. publicznie spalił tekst Statutu Kaliskiego — przywileju tolerancyjnego dla Żydów z 1264 roku — wydany i podpisany przez księcia wielkopolskiego Bolesława Pobożnego.

To wówczas Prokuratura Rejonowa w Kaliszu przedstawiła trzem mężczyznom, m.in. Wojciechowi O., zarzut publicznego nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, znieważenia grupy ludności z powodu przynależności narodowej i wyznaniowej oraz publicznego nawoływania do popełniania prze-

— Stanowczo potępiam wszelkie akty antysemityzmu. Barbarzyństwo, którego dopuściła się grupa chuliganów w Kaliszu, stoi w sprzeczności z wartościami, na których oparta jest Rzeczpospolita. A wobec sytuacji na granicy i akcji propagandowych przeciwko Polsce jest wręcz aktem zdrady

— napisał prezydent Andrzej Duda po wydarzeniach w Kaliszu

stępstw przeciwko osobom z powodu ich przynależności narodowej i wyznaniowej. Na tym jednak nie koniec.

Po kilku miesiącach kaliska prokuratura rozszerzyła listę zarzutów pod adresem Wojciecha O. o napaść w Bydgoszczy na Białorusina z powodu narodowości pokrzywdzonego. Niebawem doszły kolejne zarzuty, także o wzywanie do nienawiści, podczas przemówień wygłaszanych przez „Jasz-

czura” na manifestacjach w Warszawie i Siemianowicach.

Kim jest Wojciech O.? Od lat pozuje na nacjonalistę, który podejmuje walkę ze wszystkim, co zagraża Polsce. Stał się popularny w Internecie, a memy z jego udziałem często biją rekordy popularności. Jest znany z wyjątkowo wulgarnego języka. Z wykształcenia jest aktorem. Założył tzw. Kamractwo.

Początkowo Wojciech O. był kojarzony z narodowcami, jednak ci dystansują się od niego. Politycy Ruchu Narodowego nie chcą oficjalnie wypowiadać się na temat Wojciecha O. Nieoficjalnie przyznają, że mają z nim kłopot.

— To wyrób szyty na miarę potrzeb „Gazety Wyborczej”. Im od niego dalej, tym lepiej — kwituje w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską” jeden z liderów Ruchu Narodowego. — Rozumiem problem, który ma z nim sąd — dodaje polityk.

„Jaszczur” powiększył grono swoich zwolenników podczas pandemii. Zasygnalizował akcjami antyszczepionkowymi. Również one były powodem wielu jego kłopotów. Wojciech O. był w styczniu aresztowany za nakłanianie do zabicia posłów podczas marszu antyszczepionkowców w Bydgoszczy. Kontrowersje wokół „Jaszczura” wzrosły po jego wypowiedziach wychwalających zbrodniarzy z Armii Radzieckiej, m.in. generała Sierowa. Lider Kamratów jest znany ze swoich prorosyjskich poglądów i publicznie wielokrotnie deklarował swoje poparcie dla reżimu Łukaszenki w Białorusi.

— Odbijamy Polskę — ogłosił uwolniony z aresztu Wojciech O. — Śmierć wrogom ojczyzny — tym hasłem „Jaszczur” kończy nagranie udostępnione w Internecie 30 sierpnia.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

s.krystinski@gazetaolsztyńska.pl

KAMPANIA INFORMACYJNA

Zadbaj o kondycję oraz odporność

Warmińsko-Mazurski Oddział Wojewódzki NFZ zaprasza do wzięcia udziału w darmowym programie „8 tygodni do zdrowia”. Program znajduje się w Internetowym Koncie Pacjenta, a dokładniej w aplikacji mobilnej mojeIKP.

„8 tygodni do zdrowia” to bezpłatny plan bezpiecznych treningów, opracowany z myślą o osobach nieaktywnych i chorych przewlekle. Jeśli niepokoi Cię Twoja kondycja po pandemii, gdyż nie ćwiczysz regularnie, a ostatnie 2 lata spędziłeś w domu głównie przed komputerem, to jest to praktyczne i wygodne rozwiązanie dla Ciebie. — Jeśli mamy jednak wątpliwości, czy możemy wziąć udział w programie, to warto skonsultować się z lekarzem — informuje Magdalena Mil, rzeczniczka prasowa Warmińsko-Mazurskiego OW NFZ w Olsztynie. — Można również wypełnić ankietę znajdującą się w aplikacji, dzięki której uzyska się wiedzę, czy taka konsultacja jest niezbędna przed rozpoczęciem ćwiczeń — dodaje rzeczniczka.

Czy możesz ćwiczyć

Każda osoba dorosła może uczestniczyć w programie:

- jest odpowiedni dla osób z różnymi chorobami przewlekłymi,
- ma udowodniony, pozytywny wpływ na pacjentów z chorobami serca, z wysokim ciśnieniem krwi, cukrzycą, astmą, chorobami reumatycznymi czy depresją,
- podnosi poziom poczucia zadowolenia i zwiększa odporność na stres.



Jak uruchomić program

Program znajdziesz w bezpłatnej, mobilnej aplikacji mojeIKP:

- zaloguj się: Sprawdź, jak uruchomić aplikację mojeIKP
- wybierz zakładkę „profilaktyka”
- kliknij na „8 tygodni do zdrowia”

Jak się przygotować do treningu

Program poprowadzi Cię krok po kroku, uwzględniając Twój stan zdrowia. Otrzymasz plan treningów na każdy tydzień. Kolejne plany będą zależeć od Twoich postępów i stanu zdrowia. Każdy zestaw zaczyna się od rozgrzewki, a kończy rozciąganiem. Przygotuj wygodne buty, luźny niekrępujący ruchów strój, matę lub coś, czym ją zastąpisz, hantle

(jeśli nie masz w domu profesjonalnych hantli, mogą to być np. dwie butelki z wodą, coś o równej wadze, co łatwo utrzymasz w rękach) ręcznik i wodę.

Po wejściu w program „8 tygodni do zdrowia” zobaczysz:

- Plan treningowy — czyli zalecany Ci zestaw ćwiczeń na tydzień,
- Test wydolnościowy — czyli test chodu Rockport,
- Ankietę PAR-Q,
- Skalę Borga.

Następnie należy:

- sprawdzić, ile ważysz oraz zmierzyć obwód pasa,
- przed rozpoczęciem treningów, a potem co 4 tygodnie wykonać marszowy test

NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia

- wydolności Rockport, który pozwoli ocenić Twoją kondycję,
- wypełnić kwestionariusz gotowości do aktywności fizycznej,
 - odpowiedź na pytania o Twoje samopoczucie według skali Borga.

Po każdym ćwiczeniu trzeba wypełnić ankietę potreningową. Plan na kolejny tydzień zostanie udostępniony w zależności od Twoich postępów i informacji o stanie zdrowia, jakich udzielił.

Profilaktyka na mojeIKP

W aplikacji mojeIKP w zakładce „profilaktyka” znajdziesz także:

- dostęp do portalu Diety NFZ, gdzie możesz otrzymać przepisy i listę zakupów,
- co miesiąc nowy quiz sprawdzający Twoją wiedzę o dobrym odżywianiu,
- krokomierz, by sprawdzić liczbę kroków wykonanych w ciągu dnia.

8 tygodni do zdrowia

POMOC DLA UCHODźCÓW JUŻ DZIAŁA

— Transgraniczna pomoc prawna dla uchodźców z Ukrainy już działa. Pierwsze osoby już z niej korzystają. Jesteśmy przygotowani do zwiększenia jej zakresu — poinformowali prawnicy Lech Obara z Olsztyna i Ludmiła Semenenko z Tarnopola.



**STANISŁAW
KRYŚCIŃSKI**
s.krystinski@
gazetaolsztynska.pl

Jak już informowaliśmy, olsztyński prawnik Lech Obara, który jest znany z pomocy poszkodowanym przez różne instytucje, podjął współpracę z ukraińskimi adwokatami. Razem organizują transgraniczną pomoc prawną dla uchodźców z Ukrainy.

— Pierwsze osoby otrzymały już od nas pomoc. Ostatni miesiąc był okresem dopinania współpracy między prawnikami z Polski i Ukrainy. W Olsztynie mamy solidne wsparcie ze strony posłanki Iwony Arent. Działa też nasze biuro w Warszawie — powiedział wczoraj mecenas Lech Obara.

Gościem specjalnym konferencji prasowej była adwokat Ludmiła Semenenko z Tarnopola. Ukraińska mecenas z dziennikarzami rozmawiała przez tłumacza. Nie chciała używać języka rosyjskiego i mówiła po ukraińsku. Przybliżyła zakres problemów, z którymi najczęściej borykają się uchodźcy z Ukrainy, którzy znaleźli schronienie w Polsce.

— W Polsce są głównie nasze kobiety i one często potrzebują załatwienia tak oczywistych spraw, jak stwierdzenie zgonu męża, który zginął na froncie, lub uregulowanie swojej



Mecenas Ludmiła Semenenko, mecenas Lech Obara i posłanka Iwona Arent podczas wczorajszej konferencji

sytuacji po tym, jak zginął podczas walk. Są też tak życiowe i ważne sprawy, jak dochodzenie alimentów — wyliczała mecenas Ludmiła Semenenko.

Lista problemów zgłaszanych adwokatom jest bardzo długa, dotyczy także spraw majątkowych, gospodarczych i spadkowych. Gdyby nie wsparcie prawników organizujących transgraniczną pomoc prawną, wielu uchodźców musiałoby jeździć podczas trwającej wojny do Ukrainy, żeby uczestniczyć w rozprawach lub uzyskać potrzebne dokumenty.

— Nasi prawnicy podejmują się reprezentacji w charakterze pełnomocników w Polsce i Ukrainie w sprawach i procesach rodzinnych, cywilnych,

administracyjnych i karnych — powiedział olsztyński prawnik.

Pierwszym punktem, w którym uchodźcy z Ukrainy mogą otrzymać pomoc prawną, jest kancelaria Lecha Obary w Olsztynie. Drugim — biuro poselskie olsztyńskiej posłanki Prawa i Sprawiedliwości Iwony Arent. Trzeci punkt działa w Warszawie.

— Ta inicjatywa może liczyć na moje silne wsparcie. Udostępniam swoje biuro i kontakty, żeby wzmocnić możliwości oferowane ofiarom napaści Rosji — zadeklarowała obecna na wczorajszej konferencji prasowej posłanka Iwona Arent. — Mam sygnały, jak bardzo takie wsparcie jest potrzebne. Społeczność uchodźców

z Ukrainy, szczególnie kobiety, same się organizują, ale każda pomoc jest nadal potrzebna — dodała.

Jak w praktyce wygląda transgraniczna pomoc prawna? Polski prawnik w punkcie pomocy łączy się za pomocą wideokonferencji z prawnikiem, który jest w Ukrainie. Po podpisaniu pełnomocnictw sprawy nabierają toku w ukraińskich sądach. W Ukrainie punkt pomocy jest na razie tylko w Tarnopolu. Jednak, jak zapewnia mecenas Ludmiła Semenenko, trwają przygotowania do uruchomienia kolejnych punktów.

Formalnie transgraniczną pomoc prawną organizuje Stowarzyszenie Patria Nostra z Olsztyna. Skupia ono

m.in. prawników z Kancelarii Radców Prawnych i Adwokatów „Lech Obara i Współpracownicy”. Jest znane w Polsce z bezpłatnej pomocy prawnej i obywatelskiej na Warmii i Mazurach. Działa przy nim Centrum Praw Wykluczonych, które zajmuje się pomocą tym, których nie stać na płatną pomoc prawną.

Konferencja prasowa była też okazją do ogłoszenia przez mecenas Lecha Obare nowych kierunków, w których chce rozwijać transgraniczną pomoc prawną.

— Chodzi o dochodzenie od Rosji zadośćuczynienia i odszkodowania za straty moralne, w tym śmierć osoby bliskiej, doznanie uszczerbku na zdrowiu, kalectwo oraz za straty mate-

rialne, jak zniszczenie mienia, na przykład domu czy mieszkania — poinformował mecenas Lech Obara. — Jest droga prawna. Nasz pozew przeciwko Federacji Rosyjskiej wystosujemy w oparciu o podstawy prawne Kodeksu Cywilnego Ukrainy. Analogicznie do polskich podstaw prawnych. Są podobne wyroki, a nasi prawnicy mają doświadczenie w występowaniu przed instytucjami prawnymi w różnych krajach — przekonywał olsztyński prawnik.

— Prawo w Ukrainie różni się od polskiego pod wieloma względami. U nas trzeba zgody ojca na wyjazd dziecka za granicę. Teraz, w okresie wojny, to szczególnie uciążliwe. Nasza pomoc jest naprawdę przydatna i ułatwia życie wielu rodzinom, które i tak żyją w ciągłym stresie o swoich bliskich. Uregulowanie ich sytuacji prawnej jest tą odrobiną pewności, która jest tak bardzo potrzebna — stwierdziła mecenas Ludmiła Semenenko.

Według danych Straży Granicznej od wybuchu wojny w Ukrainie do Polski przybyło ponad dwa dwóch miliony obywateli Ukrainy. To z reguły starsze osoby i kobiety z dziećmi. Tylko niewielka część uchodźców trafiła na Warmię i Mazury. Tu o pobyt potwierdzony wydaniem polskiego PESEL starało się do tej pory blisko 25 tysięcy osób.

KRÓLOWA ZOSTANIE NA KARTACH KRONIKI „KOGUTA”

W jednej z kilkunastu kronik prowadzonych przez Ryszarda Krzemienieckiego, działacza sportowego z Nowego Miasta Lubawskiego, szefa dawnego UKS „Kogut” z Kurzętnika, kilka stron zajmują portrety królowej Elżbiety II i korespondencja z Pałacem Buckingham.

W kronikach klubu znalazł miejsce jego honorowi członkowie, a lista wielkich tego świata, widniejących na kartach kronik, jest imponująca. Wystarczy tylko wymienić Jana Pawła II, prezydentów

USA minionych trzech kadencji czy szefów Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. — Pamiętam, że moim marzeniem było posiadanie pamiątki z Pałacu Buckingham, którą mógłbym umieścić w mojej kronice. Miałem tremę, ale w grudniu 2009 roku odważyłem się napisać, w imieniu członków klubu „Kogut”, list wprost do sekretariatu Królowej Elżbiety II. Nie liczyłem zbyt wiele na odpowiedź — wspomina pan Ryszard. Nie minęły dwa miesiące i szef UKS „Kogut” otrzymał



Fot. Ryszard Ulatowski

Ryszard Krzemieniecki tuż po otrzymaniu niecodziennej przesyłki z pałacu Buckingham

niecodzienną przesyłkę. Na dużej kopercie, którą wręczył mu listonosz, były inicjały królowej Elżbiety II, a na okrągłej pieczęci nadawcy widniał napis Buckingham Palace. Wewnątrz koperty był dwustronny portret przedstawiający królową Elżbietę II: współczesny i wcześniejszy oraz list, który podpisała Sonia Bonici — Senior Correspondence Office. „Muszę przekazać Panu, że Jej Królewska Mość podpisuje fotografie tylko ludziom, których zna, którzy mają u niej

szczególne przywileje lub są u niej z wizytą. Przepraszam, że ta odpowiedź będzie dla Pana rozczarowaniem. Niemniej jednak przesyłam portrety Królowej, z których mam nadzieję, członkowie klubu będą się cieszyć” — napisała Sonia Bonici. — Szanuję decyzję, że nie otrzymałem autografu królowej. Takie są zasady angielskiego dworu, tylko szkoda, że Elżbieta II już nie ma pośród żyjących — dodaje Ryszard Krzemieniecki.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

ZALEŻY MI NA LOSIE MIESZKAŃCÓW

Jan Adamowicz został burmistrzem Korsza na początku tego roku w wyniku wyborów przedterminowych. W rozmowie z nami opowiedział m.in. o tym, w jakim stanie zastał gminę, co udało się zrobić w ciągu kilku miesięcy oraz o jubileuszu nadania praw miejskich.



WOJCIECH CARUK
w.caruk@
gazetaolsztynska.pl

— Został pan wybrany na burmistrza Korsza w styczniu w wyborach przedterminowych. Dlaczego zdecydował się pan na walkę o fotel władza gminy?

— Zależy mi na losie mieszkańców i naszej gminy. Już wcześniej miałem takie aspiracje. Startowałem na burmistrza Korsza jeszcze w czasach, kiedy burmistrza wybierali radni. Ugrupowanie, z którego wszedłem do rady, wprowadziło tylko trzech radnych. Dwa ugrupowania nie miały wtedy większości i z którymś z nich musieliśmy dojść do porozumienia. Ja optowałem za innym rozwiązaniem, koledzy zdecydowali się jednak desygnować pana Henryka Rechinbacha. Zostałem konkurencyjnym kandydatem. Później moje losy potoczyły się tak, że trafiłem do pracy do jednostki samorządowej, której przełożonym był burmistrz, więc nie mogłem startować przeciwko szefowi. Ambicje wciąż jednak miałem. Tutaj się urodziłem i zależało mi zawsze, żeby Korsze funkcjonowały jak najlepiej. Kiedy stało się to, co się stało (5 listopada 2021 roku zmarł poprzedni burmistrz Korsza Ryszard Ostrowski - przyp. red.) i pojawił się wakat na stanowisku burmistrza, pomyślałem sobie, że mogę jeszcze coś z siebie dać i postanowiłem wystartować.

— W jakiej kondycji zastał pan gminę?

— 30,5 mln zł długu na koniec 2021 roku zapisanego w budżecie oraz kilka dosyć dużych kwot, które w budżecie nie były widoczne. Mam tu na myśli m.in. podatek od nieruchomości do zwrotu dla jednego z podatników, który skorygował deklarację w 2017 roku. Gmina nie chciała tego uznać. Teraz trzeba mu w tym roku wypłacić pół miliona oraz drugie tyle zaległych odsetek. Tego nie było widać w budżecie. Do tego dochodzi kilka mniejszych sum. Nie przewidziano na

przykład, że będziemy musieli dołożyć kilka złotych więcej do termomodernizacji. Do spłacenia jest też dług w wysokości 63 tys. zł za przejęty w spadku przez gminę lokal. Rosną koszty kredytów. Już jedenaście razy wzrosły stopy procentowe, więc wzrósł koszt pieniądza. W budżecie na ten rok przewidywaaliśmy, że koszt naszego długu wyniesie 1 250 000 zł. Przed ostatnią podwyżką, po przeliczeniu okazało się, że trzeba dołożyć drugie tyle. Teraz do końca roku też trzeba będzie coś dołożyć. Na przyszły rok musimy już planować ponad 3 mln zł na koszt obsługi zadłużenia.

— Ogólna sytuacja ekonomiczna zapewne również odciska swoje piętno?

— To, co się dzieje od 24 lutego ma bardzo duży wpływ na sytuację finansową wszystkich Polaków, ale również samorządów. Rosnące ceny energii dotykają nie tylko nasz urząd, ale i jednostki podległe.

NASZA SPÓŁKA CIEPŁOWNICZA KORPEC MA PROBLEMY Z ZAOPATRZENIEM W WĘGIEL. JEGO CENY NA RYNKU WZROSŁY SIEDMIOKROTNIE W CIĄGU ROKU. WZROST CEN ENERGII ELEKTRYCZNEJ DOTYCZY JUŻ WSZYSTKICH SPÓŁEK. ZWŁASZCZA NASZ WIKOM OTRZYMUJE OFERTY NA PRZYSZŁY ROK, Z KTÓRYCH WYNIKA OŚMIOKROTNY WZROST CEN. SPÓŁKA NIE JEST W STANIE TEGO UDŹWIGNĄĆ.

Nie można podnieść taryfy, a energia elektryczna jest istotną pozycją w cenie produkcji i sprzedaży wody i odbioru ścieków. Nie jestem w stanie sobie wyobrazić, jak ma funkcjonować spółka przy takim wzroście cen prądu. W tym przypadku nie przewiduje się jakichś dodatkowych dotacji czy innych form wsparcia dla takich przedsiębiorstw. Ceny energii są wolnorynkowe dla takich firm. To



Jan Adamowicz, burmistrz Korsza

jest poważny problem, jak taka spółka ma funkcjonować. Koszty energii nie są jedyne, jakie ponosimy. To również m.in. paliwo — dowozimy dzieci do szkoły. Ogłosiliśmy w tym roku po raz pierwszy przetarg na dowożenie dzieci do jednej ze szkół przez firmę zewnętrzną. Po rozstrzygnięciu przetargu widzimy, że pozwoli to nam na pewne oszczędności.

— Co udało się zrobić przez te kilka miesięcy pana kadencji?

— Udało się przede wszystkim pozyskać promesy na pieniądze w ramach kolejnych edycji Polskiego Ładu.

W DRUGIM ROZDANIU MAMY PRYZNANE ŚRODKI NA MODERNIZACJĘ STACJI UZDATNIANIA WODY W KORSZACH, NA BUDOWĘ KANALIZACJI W WARNIKAJMACH I LIKWIDACJĘ UJĘCIA WODY W RÓWNIENIE DOLNEJ, CO WIĄŻE SIĘ Z MODERNIZACJĄ STACJI UZDATNIANIA WODY W GARBNI I PRZEBUDOWĄ RUROCIĄGÓW.

Mamy pieniądze pozyskane na modernizację trzech dróg: od drogi wojewódzkiej Kętrzyn – Bartoszyce do Dłużca

Małego, ulicy Kościuszki w Korszach oraz od drogi powiatowej Glitajny – Sątoczno do Karszewa i dalej przez Wiklewo do Wiklewa. Kolejne zadanie, które chcemy zrealizować z funduszu dla gmin popegeerowskich, to budowa świetlicy wiejskiej w Łankiejmach. W sumie promesy opiewają na 14 930 000 zł. Jeszcze wcześniej, za kadencji burmistrza Ostrowskiego, przyznano gminie ponad 5 mln z pierwszej edycji Polskiego Ładu na modernizację trzech odcinków dróg. Z tym mamy jednak problem. Ogłosiliśmy już trzy przetargi. W pierwszych dwóch nie zgłoszono żadnych ofert. W trzecim wpłynęła oferta, która przekroczyła przewidziany budżet o 1,2 mln zł i niestety z braku takich środków musieliśmy przetarg unieważnić. Zmodyfikowaliśmy trochę projekt modernizacji drogi w Garbnie i mając nadzieję, że tym razem uzyskamy trochę niższą cenę, ogłosiliśmy czwarty przetarg. Z innych zadań mamy już gotowy projekt na budowę przystanku autobusowego w Korszach. Przeniesiemy go z głównej ulicy na ul. ks. Budyna. W miejscu zlikwidowanego przystanku powstaną miejsca parkingowe. Poza tym w samym urzędzie mamy już przygotowane pomieszczenie

pod biuro podawcze i kasę na parterze. Niestety budynek nie jest przyjazny dla osób niepełnosprawnych. Chwilowo jednak jest tam przeniesiona Straż Miejska, ponieważ trwa obecnie remont pomieszczeń do pracy dla strażników. Mam nadzieję, że do końca października uda się to biuro podawcze uruchomić.

— Trwają prace nad przygotowaniem budżetu na kolejny rok. W poprzednich latach był często problem z uchwaleniem budżetu z uwagi m.in. na zastrzeżenie Regionalnej Izby Obrachunkowej. Czy w tym roku również istnieją obawy, że RIO może zakwestionować przygotowany projekt?

— Myślę, że nie. Sprawozdanie wykonawcze za pierwsze półrocze zostało przez RIO pozytywnie ocenione.

OTRZYMAJEMY W TYM ROKU WYRÓWNANIE ZA UTRACONE DOCHODY Z PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI W ZWIĄZKU Z NOWELIZACJĄ USTAWY DOTYCZĄCEJ ELEKTROWNI WIATROWYCH. NIE ZDĄŻYMY TYCH PIENIĘDZY WYDAĆ, PONIEWAŻ WPŁYNĄ ONE POD KONIEC ROKU. KONSTRUKCJA BUDŻETU NA PRZYSZŁY ROK NIE POWINNA WIĘC BYĆ ZAGROŻONA.

Problemem są oczywiście kredyty, o których wspominałem, i ewentualne inne wydatki. Planowane dochody pozwalają optymistycznie patrzeć na przyszłoroczny budżet, chociaż jego skonstruowanie nie będzie łatwe, chociażby ze względu na stale rosnące ceny energii.

— Wiele wskazuje na to, że pana kadencja może się trochę przedłużyć, jeśli dojdzie do przesunięcia terminu na wiosnę 2024 roku. Czy pana zdaniem to dobre rozwiązanie?

— Moim zdaniem powinno się wrócić do wiosenno-letnich terminów wyborów samorządo-

wych. Dzięki temu nowo wybrany burmistrz wraz z radą będą mogli przygotowywać sami budżet roku przyszłego. Wybory jesienne skutkują tym, że nowa władza przejmuje budżet przygotowany przez poprzedników.

— W tym roku Korsze świętują 60-lecie nadania praw miejskich. Dla pana osobiście to też wyjątkowy jubileusz?

— 18 lipca 1962 roku weszło w życie rozporządzenie ministra nadające dla osiedla Korsze prawa miejskie. W lipcu również ja skończyłem 60 lat. Jestem równolatkami miasta. Obchody może nie były bardzo huczne, ale udane. Mieszkańcy mówili, że nie pamiętają takiej ilości ludzi na naszym stadionie.

— Z perspektywy czasu udział w styczniowych wyborach był dobrą decyzją? Teraz zrobiłby pan to samo?

— Gdybym teraz miał podjąć taką decyzję, to pewnie postąpiłbym tak samo.

W ZWIĄZKU Z TYM, ŻE NIE MAM ZASTĘPCY, MAM WIĘCEJ OBOWIĄZKÓW, KTÓRYCH NIE MOGĘ SCEDOWAĆ NA KOGOŚ INNEGO. W URZĘDZIE ZMNIEJSZAMY ZATRUDNIENIE, CO TEŻ POWODUJE PEWNE NAPIĘCIA. W CIĄGU TEGO ROKU ZATRUDNIENIE ULEGNIE ZMNIEJSZENIU W SUMIE O KILKANAŚCIE OSÓB. TO DUŻO, PRAWIE 20% CAŁEGO STANU.

Część z tych osób ma zaległe urlopy, które musi wykorzystać. W związku z tym zdarza mi się zastępować inne osoby, które musiały wykorzystać swoje wolne. W ciągu tych kilku miesięcy były może dwa dni, kiedy wyszedłem z urzędu o 15.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

M JAK MAŁGORZATA I JAK MATYLDĄ

Dla jednych Małgorzata, dla innych Matylda. To jak ma w końcu na imię moja dzisiejsza rozmówczyni? — Do 50. roku życia byłam Małgorzatą, później uznałam, że mogę już być Matyldą — odpowiada tajemniczo lidzbarczanka o dwóch imionach na M.



EWA LUBIŃSKA
e.lubinska@
gazetaolsztynska.pl

Druga ciekawostka — Matylda Małgorzata jest żoną Henryka Sienkiewicza. Nie, nie przybyła z przeszłości, chociaż czasami udaje się do XIX wieku. A to za sprawą bitwy pod Heilsbergiem lub jakiegoś innego wydarzenia z epoki napoleońskiej. Wyjaśnienie jest proste — bierze czasem udział w rekonstrukcjach historycznych. Oboje z małżonkiem zamieszkują więc czasy współczesne i... Lidzbark Warmiński.

To jak było z tym imieniem?

— Moje pierwsze imię to Matylda — opowiada lidzbarczanka.

— JAKO MAŁA DZIEWCZYŃKA BARDZO SIĘ GO WSTYDZIŁAM. WTEDY TO IMIĘ MIEWAŁY NA PRZYKŁAD ZWIERZĘTA W BAJKACH, NP. NIEDŹWIEDZICA CZY KROWA, WIĘC SIĘ PRZEDSTAWIAŁAM DRUGIM IMIENIEM — MAŁGORZATA I TAK BYŁO DO 50. ROKU ŻYCIA.

Później stwierdziłam, że już czas na Matyldę. W ogóle, pewnie teraz trudno w to uwierzyć, ale byłam bardzo nieśmiały i strachliwym dzieckiem. Nie poszłam sama do sklepu na zakupy czy na pocztę. Musiałam długo pracować nad tą swoją nieśmiałością.

Matylda Małgorzata była czwartym dzieckiem Jadwigi i Józefa Rusaków. O jej tacie pisaliśmy nie raz, bo był żołnierzem Armii Krajowej i znał legendarną Inkę, ale to zupełnie inna opowieść.

— Mama urodziła mnie, kiedy miała 40 lat — wspomina Matylda. — Byłam czwartym dzieckiem, a drugą córką. Nie wydaje mi się, żebym była jakoś szczególnie rozpieszczana jako najmłodsze dziecko. Chociaż może tato poświęcał mi więcej czasu. Pamiętam, że bardzo lubiłam

się ze mną bawić, sporo mi czytał. Mama też czytała mi bajki, a ja słuchałam, czasem chowałam się ze strachu pod stół, czasami płakałam. Bardzo przeżywałam te książki. Od dziecka byłam bardzo wrażliwa. To po mamie bardzo szybko się wzruszam. Tato traktował życie bardzo lekko. Po nim mam wariackie pomysły.

Jak wspomina Matylda, mama była też strażniczką dobrego wychowania.

— W MŁODOŚCI PRZEBYWAŁA U SIÓSTR ZAKONNYCH I ONE NAUCZYŁY JĄ DOBRYCH MANIER, KTÓRE I NAM WPAJAŁA. PAMIĘTAM, JAK MÓWIŁA, ŻE KIEDY NAM KTOŚ NAŁOŻY JEDZENIE NA TALERZ, TO MOŻEMY DANIA NIE DOJEŚĆ, ALE JEŚLI NAŁOŻYMY SOBIE SAMI, TO KONIECZNIE MUSIMY TO ZJEŚĆ DO KOŃCA. TO KONSEKWENCJA NASZEGO WYBORU.

Ja też swoich synów starałam się nauczyć dobrych manier. Robiłam to przez zabawę. Kiedy mieli po kilka lat, bawiliśmy się na przykład w restaurację. Piliśmy kawę w filiżankach (oczywiście była to Inka), jedliśmy ciasteczka, itp. Wiem, że te nasze zabawy były skuteczne, bo nigdy się później za swoich synów nie wstydziałam, przeciwnie, byłam i jestem z nich dumna.

Synowie Matyldy Sienkiewicz są już oczywiście dorośli. Starszy — Łukasz mieszka w Szczecinie, a młodszy — Przemysław w Olsztynie.

— Kiedy byłam dzieckiem, zajmowali mnie rodzice, później dzieci i mąż, a po 50. roku życia przyszedł najpiękniejszy czas, bo teraz można robić, co się chce — mówi Matylda. — Żartuję, że na starość dziecinniejemy, wypadają nam włosy i zęby, więc możemy się bawić jak dzieci — śmieje się lidzbarczanka. Od dziecka była ciekawska. — Chciałam być policjantką, żeby rozwiązywać



Matylda Małgorzata Sienkiewicz (z prawej) i Aga Madzelan na jednej z rekonstrukcji historycznej

zagadki. Do tej pory to lubię. Lubię też poznawać nowe rzeczy, uczyć się, rozwijać, i to właśnie na emeryturze jest ku temu najwięcej okazji.

Matylda jest z pierwszego wykształcenia (a jakże, przecież taka ciekawska osoba nie może mieć jednego zawodu) higienistką stomatologiczną i temu zawodowi była wierna, bo go kocha, ale... kiedy skończyła 50 lat, postanowiła się jeszcze pouczyć i zdobyła trzy kolejne zawody: terapeuta zajęciowy, mediator oraz asystent rodziny.

— CHCIAŁAM SIĘ UCZYĆ CZEGOŚ NOWEGO — WYJAŚNIA — I JESTEM Z TEGO BARDZO ZADOWOLONA, BO KOCHAM LUDZI I MIAŁAM OKAZJĘ POZNAĆ PSYCHOLOGIĘ DZIECI, OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH CZY SENIORÓW. TO MI SIĘ PRZYDAŁO TAKŻE W ZAWODZIE HIGIENISTKI STOMATOLOGICZNEJ. POTRAFIĘ WYCISZYĆ

EMOCJE DZIECI, WIĘC POZWALAJĄ WTEDY DENTYSTYCE ZAJRZEĆ DO UST I LECZYĆ ZĄBKI.

Miałam też bardzo dobry kontakt z mieszkańcami DPS, doskonale się z nimi czułam i myślę, że oni ze mną też, bo ja lubię ludzi rozśmieszać. Specjalnie rozrabiam, żeby się uśmiechali. Uważam, że to w życiu bardzo ważne. Najpierw powinniśmy nauczyć się śmiać z siebie, znaleźć dystans do naszych kompleksów, wad, bo każdy je przecież ma. Rodzice nauczyli mnie też szacunku do każdego człowieka, bez względu na to czy jest biedny, czy bogaty, jakiej jest narodowości i wyznania. Poza tym mama zawsze mawiała: „uciekaj od fałszywych ludzi” i tego się trzymam.

Lidzbarczanka otacza się więc osobami szczerymi, ale też kreatywnymi i aktywnymi.

— KOCHAM LUDZI — MÓWI. — LUBIĘ PSYCHOLOGIĘ I SZTUKĘ, DLATEGO ZAJĘŁAM

SIĘ SWEGO CZASU TECHNIKĄ DECOUPAGE, PÓŹNIEJ MALARSTWEM. STWIERDZIŁAM, ŻE TE DWIE TECHNIKI MOŻNA POŁĄCZYĆ. LUBIĘ EKSPERYMENTY. GDYBYM MIAŁA PRACOWAĆ NA AKORD, PRZY TAŚMIE, TO BYM CHYBA UMARŁA. KIEDY DEKOROWAŁAM BOMBKI CHOINKOWE, TO KAŻDA BYŁA INNA. ODMÓWIŁAM, GDY ZNAJOMI POPROSILI, ABYM ZROBIŁA KILKA TAKICH SAMYCH. TO NUDNE.

Matylda twierdzi, że w sztuce najważniejsze jest to, by wnieść do każdego dzieła coś swojego.

— To dla mnie najważniejsze — przyznaje. — Nie uczyłam się malarstwa, wielu rzeczy nie potrafię. Maluję z potrzeby serca.

To serce włożone w obraz zauważył w tym roku pewien kupiec jednego z jej obrazów. Wystawiony na licytację, z której dochód zasilł pomoc uchodźcom z Ukrainy, obraz przyniósł, niebagatelną jak na amatorskie dzieło, kwotę 6000 złotych!



Matylda Małgorzata Sienkiewicz na jednym z wernisaży wystawy, na której prezentowała swoje obrazy

Tak samo — z potrzeby serca — bohaterka mojego tekstu śpiewa.

— Śpiewać lubiłam zawsze, ale byłam bardzo nieśmiała, więc kiedy rodzice chcieli mnie wysłać do szkoły muzycznej w Olsztynie, odmówiłam. Jednak zawsze

słyszałam od ludzi, że mam bardzo interesujący głos, i teraz, kiedy się bardziej otworzyłam, czasami występuję. Robię to dla przyjemności. Śpiewam też w domu, to takie moje lekarstwo na wszystko.

Poszukującą, innowacyjną naturę Matyldy widać też w jej codziennym stroju, który zawsze jest kreacją, i przedmiotach, które tworzy. Jest zwolenniczką dawania nowego życia starym przedmiotom. Mogłaby uczyć innych, co robić, żeby niepotrzebnie nie wyrzucać rzeczy. W naszych czasach to cenna wiedza.

— Kiedyś wyciągnęłam z szafy stary, przetarty, skórzany płaszcz — opowiada. — Szkoda mi go było wyrzucić, więc wyszukałam w sklepach kawałki skór, wycięłam z nich liście o różnych kształtach i naszyłam na ten płaszcz. Liście wyglądały tak, jakby spadały z jednego ramienia w dół. I na samym dole płaszcz był ich dość dużo. Kiedy go nosiłam, słyszałam pochwały. Pewnego dnia pojechałam w nim do Olsztyna i tam na targowisku zaczęła mnie jakaś pani. „Jaki piękny płaszcz! Gdzie pani go kupiła?” — zapytała. Zdjęłam z siebie ten płaszcz i jej dałam. Była zaskoczona. Stwierdziła, że nie może wziąć go za darmo. Dała mi 100 złotych, za które kupiłam sobie tam jakąś kurtkę. Uwielbiam sprawiać ludziom radość. Kiedy się daje, to dwie osoby są szczęśliwe — ta obdarowana i ta, która daje.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

PANI ANTONINA ŚWIĘTOWAŁA SETNE URODZINY!

Pani Antonina Botwina z miejscowości Drygały w powiecie piskim kilka dni temu świętowała setne urodziny. Mimo swojego wieku cieszy się dobrym zdrowiem, jest pełna wigoru i pogody ducha. W swoim życiu przeczytała mnóstwo książek, a gazety czyta do dziś. Mówi, że ciężka praca i pogoda ducha to jej przepis na długie i szczęśliwe życie.



ELŻBIETA ŻYWCZYK
e.zywczuk@
gazetaolsztynska.pl

Pani Antonina wychowała czwórkę dzieci, doczekała się dziesięciorga wnucząt i szesnastorga prawnucząt. Jest mieszkanką Drygał w gminie Biała Piska, ale od niedawna przebywa w Łomży, pod opieką córki Wiesławy. Jubileusz 100-lecia świętowała wraz z rodziną i przyjaciółmi w swojej wsi — w Sołeckim Centrum Kultury w Drygałach.

— Takie było życzenie mamy, więc je spełniliśmy — mówi Wiesława, córka pani Antoniny. — Mama ma tutaj znajomych, sąsiadów i koleżanki z Kółka Różańcowego, do którego należy i wciąż w nim działa. Lubi ich i jest przez nich bardzo lubiana. Powiedziała nam, że jeśli ma być jubileusz, to tylko w Drygałach — dodaje.

URODZINOWE PRZYJĘCIE ROZPOCZĘŁO WYŚPIEWANE PRZEZ GOŚCI „DWIEŚCIE LAT” I OKAZJONALNY TOAST. POTEM BYŁY KOSZE KWIATÓW, PREZENTY I ŻYCZENIA OD DZIECI, WNUKÓW I PRAWNUKÓW ORAZ POZOSTAŁYCH GOŚCI. NA UROCZYSTOŚĆ PRZYBYŁA TAKŻE BEATA SOKOŁOWSKA, BURMISTRZ BIAŁEJ PISKIEJ.

— Pani Antonino, wygląda Pani wspaniale! Życzę Pani wszystkiego, co najlepsze. I niech ten piękny uśmiech i poczucie humoru, które miałam dzisiaj okazję zobaczyć, towarzyszą Pani zawsze — mówiła Beata Sokołowska, składając gratulacje i wręczając Jubilatce piękny bukiet kwiatów.

Pani Antonina, której dane było przeżyć cały wiek naszej historii, w tym drugą wojnę światową, jest w świetnej i godnej



Jubileusz 100-lecia pani Antonina świętowała w Sołeckim Centrum Kultury w Drygałach

pozazdroszczenia kondycji. Mimo swojego wieku cieszy się dobrym zdrowiem, jest pełna wigoru, pogody ducha i życzliwości dla ludzi. W swoim życiu przeczytała mnóstwo książek, a gazety czyta do dziś. Ma doskonałą pamięć, w rozmowie z nami chętnie wspominała dawne czasy.

Miałam dobre dzieciństwo
Antonina Botwina urodziła się 11 września 1922 roku we wsi Gołębki na Lubelszczyźnie. Tam spędziła swoje dzieciństwo i wczesną młodość. Miała pięć siostr, jest najmłodszą spośród nich. Jak mówi, pomimo wojny dzieciństwo miała dobre.

— Tata zmarł, kiedy miałam 7 lat, ale dzieciństwo miałam dobre, mama o nas bardzo dbała — opowiada Antonina Botwina. — Jak wychodziłam za mąż w wieku 25 lat, już nie miałam rodziców, mama zmarła, gdy miałam 18 lat. Wojna była, a ja z partyzantami pracowałam, byłam łączniczką. Mój stryjeczny brat, Roman Zabłocki, który skończył przed wojną szkołę oficerską, w partyzantce był komendantem. To on mi dawał różne tajne dokumenty, a ja nosiłam te papiery od partyzantów do księdza aż do wsi Wnukowo. A jak się unas odbywały tajne spotkania partyzantów, to stałam na czatach i pilnowałam, czy aby Niemcy nie jadą — wspomina wojenne czasy.

Tuż po wojnie, w 1947 roku, przyjechała razem z mężem na Mazury.

— Zamieszkaliśmy niedaleko Kętrzyna, na wsi koło Srokowa. Tam doczekaliśmy czwórki dzieci: jednej córki i trzech synów. W 1962 roku przeprowadziliśmy się do Drygał, najmłodsze z dzieci miało wtedy dwa lata — opowiada.

Przepis na długie życie? Robota!

Pani Antonina zapytana, jak dożyła tak pięknego wieku, na dodatek w dobrej formie, odpowiada, że całe życie ciężko pracowała.

— Życie mnie nie oszczędzało, spotkało mnie wiele trudnych, ale też i dobrych momentów. I jeszcze więcej roboty — śmieje się jubilatka. — Tutaj, w Drygałach, mąż stróżował w tartaku, a ja pracowałam na gospodarce. Trzeba było obrobić prawie 8 hektarów i sama o to musiałam zadbać. Mąż szedł do pracy na szóstą, a jak wracał po dwunastu godzinach, to już niewiele mógł zrobić. Jak to w polu: siałam, sadziłam, bronowałam, zbierałam, jeździłam końmi. Trzeba było zebrać, wykopać i zwieźć z pola — opowiada.

Czesław, mąż pani Antoniny, zmarł pod koniec lat osiemdziesiątych, od tam sama musiała zadbać o wszystko.

— JAK DZIECI PODROŚŁY, TO POMAGAŁY MI W PRACY NA ROLI. MODLIŁAM SIĘ, ŻEBY CHOĆ DO PIĘĆDZIESIĄTKI DOŻYĆ, BY ZDAŹYĆ JE WYCHOWAĆ I WYKSZTAŁCIĆ... A TU PROSZĘ, JAKA NIESPODZIANKA, PAN BÓG DAŁ MI AŻ DWA RAZY TYLE!

Całe swoje życie ciężko pracowałam, ale zawsze byłam skromna i pogodna, lubię ludzi i oni mnie lubią. Może to jest sekret na długowieczność — do-

daje ze śmiechem. Nie bez znaczenia są też z pewnością geny, bo jak nam powiedziała, wszystkie jej siostry żyły ponad 90 lat.

Pani Antonina Botwina cieszy się we wsi ogromnym szacunkiem. Sąsiedzi i znajomi mówią o niej „nasza Antosia”.

— Nasza Antosia to wspaniała, bardzo pracowita kobieta. Jest niezwykle oczytana, odkąd pamiętam zawsze czytała książki. Bardzo dbała o wykształcenie swych dzieci, wszystkie pokończyły dobre szkoły i zajmują dziś wysokie stanowiska — mówi Krystyna Wiśniewska z Drygał, emerytowana nauczycielka, sąsiadka jubilatki. — Jeszcze do niedawna mieszkała obok nas sama i we wszystkim sobie świetnie radziła. Proszę sobie wyobrazić, że jak dzieci miały przyjechać do niej z wizytą, to sama gotowała, szykowała kolundę... — dodaje.

— Mama do tej pory doskonale sobie radzi, potrafi się samodzielnie ubrać i zadbać o podstawowe potrzeby. Wciąż dużo czyta, codzienna gazeta musi być obowiązkowo — mówi jej córka, Wiesława. — Jest najukochańszą i najlepszą na świecie mamą, teściową oraz babcią. Wszyscy ją bardzo, bardzo kochamy — dodaje synowa Małgorzata.



Serdeczne gratulacje i życzenia złożyła jubilatce Beata Sokołowska, burmistrz Białej Piskiej



Pani Antonina z dziećmi, wnukami i prawnukami

PODIUM MOŻNA ZDOBYĆ W KAŻDYM WIEKU

Andrzej Wilk udowadnia, że wiek to tylko liczba. 65-latek sierpniu tego roku na rozgrywanych w podwarszawskim Raszynie Mistrzostwach Europy zdobył złoty medal w dwuboju olimpijskim w podnoszeniu ciężarów. Mieszkaniec Olsztyna jest żywym dowodem na to, że złoto można zdobyć w każdym wieku.

WRaszynie Andrzej Wilk w kategorii wagowej 89 kg osiągnął 183 kg w dwuboju olimpijskim – 83 kg w rwanie i 100 kg w podrzucie. W 2017 roku zawodnik po raz pierwszy wystartował w mistrzostwach Europy, na których uzyskał ten sam wynik i po raz pierwszy zdobył złoto.

— Lat przybywa, ale forma ciągle jest ta sama! — śmieje się Andrzej Wilk. — Szczerze mówiąc, nie spodziewałem się takiego wyniku. Wiele na pewno zawdzięczać adrenalinie. Gdy wchodzę na pomost, to liczy się tylko sztanga i walka!

Ostatnie dokonania sportowca mieszkańca Olsztyna robią wrażenie, ale jego przygoda ze sportem rozpoczęła się już w latach siedemdziesiątych. Dźwiganie ciężarów rozpoczął w Klubie Sportowym LZS Wkra Działdowo. W wieku 17 lat przeniósł się do Klubu Zjednoczeni Olsztyn i dalsze swoje życie związał z Olsztynem. Andrzej Wilk przez kilka lat startował

w zawodach, jednak musiał zrobić kilka lat przerwy z przyczyn rodzinnych i zawodowych.

— Na Warmii i Mazurach odbywały się igrzyska World Games, w których dojrzałym sportowcom mogli startować w różnych dyscyplinach, m.in. w podnoszeniu ciężarów. Pomyśleliśmy o reaktywacji klubu Zjednoczeni, który został zamknięty w okresie burzliwych przemian ustrojowych. Klub został ponownie otwarty 6 lat temu — mówi mistrz Europy.

Obecnie treningi klubu odbywają się w „Elektroniku” na ulicy Bałtyckiej, ale Zjednoczeni mają w planach przeprowadzkę do nowej Uranii.

— Będziemy tam mogli trenować trzy razy w tygodniu, bo w Uranii ma powstać specjalistyczna sala do podnoszenia ciężarów — tłumaczy sportowiec. — Ma być osiem pomostów, więc planujemy organizować imprezy, i to nie tylko krajowe. Czekamy tylko na zakończenie budowy — kończy Andrzej Wilk.



Andrzej Wilk na rozgrywanych Mistrzostwach Europy zdobył złoty medal w dwuboju olimpijskim w podnoszeniu ciężarów

Chociaż jest to kosztowny sport, Andrzej Wilk nie ma zamiaru rezygnować z dalszych treningów i startu w zawodach.

— To jest nasze hobby. Wszystko opłacamy z własnej kieszeni. Przykre jest to, że nikt nas nie dostrzega. Mastersi, czyli sportowcy, którzy ukończyli 35 lat i z racji wieku nie rywalizują już na najwyższym poziomie, są grupą niszową — niewielu o nas słyszało, ale nie skarżymy się, tylko robimy swoje. Dopóki starczy sił i zdrowia, tak długo będę trenował. Najstarsi zawodnicy w Polsce mają ponad 80 lat! — tłumaczy Wilk. — Wraz z ciężarami podnosimy nasz stan

zdrowia. W Olsztynie jest 40 tys. osób powyżej sześćdziesiątego roku życia, jednak tylko ja jestem w stanie podnieść ponad 100 kg nad głowę. Ciągłe szukam przeciwnika w swojej kategorii, ale jeszcze nie udało mi się go znaleźć w naszym mieście...

Andrzej Wilk i inni zawodnicy są w doskonałej formie. Sportowiec śmieje się, że to przez nich podniesiono wiek emerytalny w Polsce: — NFZ powinien być nam wdzięczny! Jesteśmy przykładem, że w naszym wieku można być zdrowym i nie spędzać wolnego czasu w poczekalniach u lekarzy.

Andrzej Wilk największe zwycięstwa na arenie międzynarodowej osiągnął

w wieku mastersa. Jak sam twierdzi — wcześniej nie był świadomy swoich możliwości. Do klubu Zjednoczeni należy również Krystyna Puzio, mistrzyni świata, która swoją karierę sportową rozpoczęła dopiero po pięćdziesiątce.

— Chcemy pokazać, że nawet w pewnym wieku można coś zrobić. Czasami trudno jest wstać i pójść na trening, ale zapewniam, że warto się do tego zmusić. Nie każdy musi od razu zdobywać tytuły mistrzów, ale wystarczy, że zadba o swoje zdrowie — zachęca Andrzej Wilk.

Sportowiec trenuje minimum dwa razy w tygodniu, natomiast przed okresem startowym w zawodach — aż cztery.

Andrzej Wilk jest nie tylko zawodnikiem, ale też działaczem i sędzią klasy międzynarodowej. Trzy razy zdobył tytuł mistrza Europy, a Polski — cztery razy. Teraz brakuje mu medalu mistrzostw świata, jednak zdecydował, że nie wystartuje w tegorocznych zawodach.

— Mistrzostwa odbędą się w grudniu 2022 w Stanach Zjednoczonych, co jest związane ze sporymi kosztami — tłumaczy Andrzej Wilk. — Wyliczyłem, że jeśli się zdecyduję wziąć udział w tej imprezie, będzie mnie to kosztowało około 12 tysięcy złotych. Jak widać, jest to dość kosztowne hobby, bo na żadne dofinansowanie raczej liczyć nie mogę.

Sportowiec tłumaczy, że na zachodzie jest inne podejście do osób startujących w grupie Masters — łatwiej tam o różnego rodzaju ulgi i dofinansowania niż w Polsce... W tym roku może nie wyjdzie, ale Wilk nie traci nadziei na start w mistrzostwach świata — w 2023 roku odbędą się w Polsce i tej okazji zawodnik na pewno nie przepuści.

— Mam nadzieję, że do mojej kolekcji mistrza Polski i mistrza Europy dorzucę tytuł lub wysokie miejsce na mistrzostwach świata. To będzie idealne ukoronowanie tego, co robię.

LIDIA WIECZOREK

l.wieczorek@gazetaolsztynska.pl

SZPITALE W SZCZYTNIIE I GIŻYCKU ZREALIZUJĄ WSPÓLNY PROJEKT

Samorządy Giżycka i Powiatu Szczycieńskiego podpisały porozumienie o współpracy w zakresie usług medycznych, w ramach której powstaną dwa Regionalne Centra Opieki Senioralnej i Medycyny Społecznej w Szczytynie i Giżycku.

Samorządy zawarły porozumienie o współpracy pomiędzy gminnym szpitalem miejskim a szpitalem powiatowym w Szczytynie przy realizacji projektu „Zintegrowany system pomocy medycznej i opiekuńczej dla seniorów, osób przewlekle chorych i niepełnosprawnych na terenie Krainy Wielkich Jezior Mazurskich”. Inicjatorem i organizatorem projektu jest Powiat Szczycieński, a chęć przystąpienia do przedsięwzięcia wyraziły władze Giżycka. Współpraca i realizacja projektu pomoże skuteczniej leczyć pacjentów w wieku senioralnym i pomagać im w powrocie do samodzielnego funkcjonowania na co dzień.

— PO WIELU MIESIĄCACH PRZYGOTOWAŃ ZROBILIŚMY PIERWSZY, WAŻNY KROK DO OTWARCIA NOWEJ HISTORII NASZEGO SZPITALA.

Zawarliśmy ważne porozumienie w celu współpracy w rozwoju jakości usług medycznych, społecznych i opiekuńczych na rzecz seniorów, osób przewlekle chorych, niepełnosprawnych — poinformował burmistrz Wojciech Karol Iwaszkiewicz. — Plan działania i perspektywy przedstawimy za kilka tygodni, ale już dzisiaj mogę powiedzieć, że zamierzamy szpital miejski



Samorząd Giżycka i Powiatu Szczycieńskiego podpisał porozumienie o współpracy w zakresie usług medycznych

w Giżycku rozbudować, znacznie zmodernizować i oczywiście zapewnić mu stałe i nowe dochody.

W wyniku współpracy będą funkcjonowały dwa Regionalne Centra Opieki Senioralnej i Medycyny Społecznej w Szczytynie

i Giżycku. Do projektu mają przystąpić również inne gminy. Giżycko reprezentowali: burmistrz Wojciech Karol Iwaszkiewicz, prezes Giżyckiej Ochrony Zdrowia, szef miejskiego szpitala Andrzej Bujnowski oraz pełnomocnik projektu — dr Kata-

ryzna Karolska. Gospodarzy reprezentowali: Jarosław Matlach — starosta szczycieński, Jerzy Szczepanek — wicestarosta szczycieński, Beata Kostrzewa — dyrektor SP ZOZ w Szczytynie.

— Dzięki zawartemu porozumieniu możliwe będzie nie tylko czerpanie z wzajemnych doświadczeń, ale również zmniejszenie kosztów projektowych, zwiększenie skuteczności działania i rozszerzenie zasięgu oddziaływania projektu. Partnerstwo Powiatu Szczycieńskiego i Gminy Miejskiej Giżycko otworzy także nowe możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych na realizację projektu i ułatwi drogę do

uzyskiwania dofinansowania — informuje starostwo w Szczytynie.

Podczas spotkania w Szczytynie gospodarze zaprezentowali swoje dotychczasowe osiągnięcia w rozbudowie tamtejszego szpitala oraz organizacji nowych usług. Wspólnie z gośćmi z Giżycka odwiedzili szczycieński szpital i siedzibę Regionalnego Centrum Opieki Senioralnej i Medycyny Społecznej w Szczytynie oraz rozmawiali o specyfice funkcjonowania tej placówki.

— Zaczynamy nasz wspólny projekt. To może być historyczna chwila — podsumował burmistrz Giżycka.

RENATA SZCZEPANIK

JEDNA EMERYTURA I JESZCZE TROCHĘ DRUGIEJ

Drożyzna daje się we znaki, szczególnie samotnym seniorom. Muszą przeżyć, utrzymać dom za jedną emeryturę. W Sejmie leży projekt ustawy, który zakłada wypłatę części emerytury po zmarłym współmałżonku. Tak jest w wielu krajach.

Po śmierci współmałżonka wielu emerytów, szczególnie kobiet, znajduje się w trudnym położeniu, bo nagle zostają z jedną emeryturą, a wydatki pozostają na niezmiennym poziomie. Z jednej emerytury trzeba opłacić czynsz, zapłacić rachunki i jeszcze znaleźć pieniądze w budżecie na leki. Wzrost cen energii, inflacja robią swoje, codzienne życie staje się coraz droższe. Nic dziwnego, że z roku na rok rośnie liczba seniorów, którzy ledwie wiążą koniec z końcem. Jak wynika z danych Eurostatu za rok 2019, w Polsce zagrożonych ubóstwem było 17,7 proc. emerytów, podczas gdy średnia unijna wynosiła 15,1 proc. Bieda dotyka bardziej kobiety (21,2 proc.) niż mężczyzn (12,6 proc.). To akurat łatwo wytłumaczyć, bo średnio w Polsce emerytury kobiet są o ok. tysiąc złotych niższe niż mężczyzn.

I kiedy umiera małżonek, sytuacja wielu kobiet staje się trudna. Tu jednak wyjściem jest skorzystanie z świadczenia po zmarłym mężu, oile takie miał.

Obecnie przepisy pozwalają korzystać z takiego świadczenia, ale w ograniczonym stopniu. Wdowa czy wdowiec (co trzeba też mocno podkreślić, być może wielu wydaje się, że tylko kobiety mogą się o nią ubiegać) mają prawo do renty rodzinnej. Ta w tym przypadku wynosi 85 proc. emerytury zmarłego współmałżonka. Jednak osiągając wiek emerytalny, musimy wybrać, czy chcemy dostawać swoją emeryturę, czy też korzystniejsze będzie dla nas pobieranie 85 proc. świadczenia po zmarłym współmałżonku.

Jednak to wciąż jedno świadczenie, bo dziś prawo nie zezwala na wypłatę dwóch świadczeń, a pienią-



Drożyzna daje się we znaki, szczególnie samotnym seniorom

dze zgromadzone na koncie ubezpieczonego przepadają wraz z jego śmiercią. Dlaczego Polacy ich nie dziedziczą? Otóż dziedziczą, ale tylko część i chodzi o środki zgromadzone na subkoncie ubezpieczonego. I w przypadku śmierci ubezpieczonego ZUS wypłaca spadkobiercom te pieniądze, trzeba się tylko po nie zgłosić (np. do OFE lub ZUS). I o tym warto pamiętać, tym bardziej że ani ZUS, ani OFE

o tym nas nie poinformuje. Dlatego warto upomnieć się o swoje, składając odpowiedni wniosek.

W niektórych krajach jest możliwość łączenia świadczeń, bez ograniczeń jest to dopuszczone w systemie litewskim. W Czechach osoba uprawniona ma prawo do wyższego świadczenia w całości oraz do 50 proc. drugiego świadczenia. W Niemczech prawo dopuszcza możliwość łączenia świadczeń, ale w przypadku, gdy ich łączna wysokość przekracza ustalony limit — świadczenie obniża się o 40 proc. tego przekroczenia. Podobna zasada obowiązuje we Włoszech.

To pokazuje, że nie trzeba wyważać drzwi, można skorzystać z tych rozwiązań. Ale trzeba chcieć. A od czerwca w Sejmie leży projekt Lewicy ustawy o rentach wdowich. Zakłada, że emeryt mógłby zdecydować,

czy chce otrzymywać całą rentę rodzinną i 25 proc. swojej emerytury, czy całą swoją emeryturę i 25 proc. renty rodzinnej.

Z uzasadnienia do projektu ustawy wynika, że na zmianach mogłoby zyskać ok. 1,3 mln seniorów, skutki finansowe na 2023 rok ocenia się na ok. 1,5 mld zł. Zdając sobie sprawę z kosztów wprowadzenia ustawy, posłowie proponują rozłożenie reformy na trzy lata.

Czy coś z tego będzie, to trudno powiedzieć, już wcześniej z posłowiem PO wyszli z propozycją, by po śmierci jednego z małżonków — emeryta ćwierć emerytury zmarłej osoby było przekazywane, jako dodatek, wdowie lub wdowcowi. Skończyło się na propozycji. Czy tak będzie też z projektem Lewicy? Na pewno byłby wsparciem dla wielu kobiet, które mają niskie świadczenia.

— Idea jest dobra, warto o tym rozmawiać — mówi Oskar Sobolewski, ekspert z Rynku Emerytalnego i założyciel Debaty Emerytalnej. — Uważam jednak, że do systemu emerytalnego trzeba podchodzić kompleksowo, żeby nie było tak, że dodajemy nowe elementy bez spojrzenia na cały system. Rozwiązanie jest ciekawe i warto się nad nim zastanowić, ale w ramach większej, przekrojowej reformy systemu emerytalnego. A co do szans projektu, to jest to projekt opozycyjny, a nie rządowy — zauważa ekspert. Jednak, jak podkreśla ekspert Rynku Emerytalnego, wkrótce czeka nas debata społeczna na temat wyrównania, a następnie podniesienia wieku emerytalnego. Od tego nie ma ucieczki, choć na pewno nie stanie się to jeszcze przed zbliżającymi się wyborami.

ANDRZEJ MIELNICKI

OPASKI DAJĄ SENIOROM POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA

Piętnastu seniorów powyżej 65 roku życia z gminy Olecko ma zapewniony dostęp do tzw. „opieki na odległość” w postaci opaski bezpieczeństwa, która służy do natychmiastowego wezwania pomocy w przypadku zagrożenia życia, zdrowia lub bezpieczeństwa.

Opaski bezpieczeństwa wyposażone są w przycisk bezpieczeństwa — sygnał SOS, detektor upadku, lokalizator GPS, a także w funkcje umożliwiające komunikowanie się z centrum obsługi i opiekunami. Seniorzy w razie potrzeby mogą za pomocą opaski połączyć się z Centrum Teleopieki, gdzie dyspozytorzy udzielą im pomocy adekwatnej do sytuacji oraz możliwości, w tym m.in. poinformują osoby wskazane do kontaktu o potrzebie udzielenia takiej pomocy, wezwą pogotowie lub służby ratunkowe — jeśli sytuacja będzie tego wymagała. Uroczystość oficjalnego wręczenia opasek odbyła się w Oleckim Klubie Seniora. Środki na ich zakup pozyskał Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w ramach programu „Korpus

Wsparcia Seniorów”. Posiadanie opaski daje poczucie bezpieczeństwa nie tylko seniorowi, ale także jego rodzinie. Pozwala na bezpieczniejsze, bardziej komfortowe funkcjonowanie w swoim środowisku lokalnym.

— Na pewno jest to wielka pomoc dla seniorów, szczególnie tych samotnych, tak jak w moim przypadku — mówi Krystyna Szarnecka z Olecka. — Wiem, że w razie potrzeby uzyskam jakąś pomoc medyczną. To bardzo ważne, bo przecież mogą się zdarzyć różne sytuacje. To urządzenie zapewnia mi większe poczucie bezpieczeństwa, jestem przy tym bardziej czujna, ale też bardziej odważna.

Olecki Klub Seniora działalność rozpoczął w marcu 2022 roku i od razu stał się ważnym miejscem aktyw-



Seniorzy podczas zajęć w Oleckim Klubie Seniora

zacji i integracji seniorów, w którym dzieją się rzeczy wyjątkowe. Gmina Olecko na uruchomienie w centrum miasta Klubu Senior+ przeznaczyła blisko 95 tys. zł, w tym aż 76 tys. zł wyniosło dofinansowanie z Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej.

— Klub cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem — mówi Krzysztof Dzierżewski, kierownik OKS. — Obecnie mamy 23 seniorów, w tym tylko jednego

pana. Organizujemy wiele ciekawych zajęć. Prowadzimy różnego rodzaju terapię, głównie arteterapię, czyli m.in. plastykoterapię, zajęcia manualne, florystykę, muzykoterapię, ale też krawiectwo i ogrodnictwo. Co miesiąc są zmiany i nowe propozycje zajęć. Po prostu sporo się dzieje, ale oprócz tego odbywają się spotkania przy kawie i herbacie, prenumerujemy czasopisma dla seniorów, mamy też specjalny fotel do masażu,

do którego jest codziennie kolejka, a także treningi usprawniające pamięć, gry stolikowe itp. Oferta jest bardzo bogata. Odbywają się również zajęcia kulinarne i wycieczki.

Olecki Klub Seniora dzięki ministerialnej dotacji z projektu „Aktywni” przygotowuje m.in. przedstawienie teatralne, które zostanie wystawione w grudniu. Będzie to bajka dla dzieci, ale kierownik Dzierżewski na razie nie chce zdradzać szczegółów. W jej realizacji pomagają instruktorzy z Teatru Lalek w Białymstoku.

— Jestem bardzo zadowolona, że mogę do tego klubu przychodzić, bo jest to fajne miejsce, gdzie można się wykazać różnymi zdolnościami manualnymi, ale nie tylko, bo można robić różne inne rzeczy w zależności od zainteresowań

— zapewnia olecczanka Elżbieta Mazurek. — Klub jest fantastycznie wyposażony. Mamy wszystko, co jest na przykład potrzebne w kuchni, więc gotujemy, pieczemy ciasta, robimy sałatki i potem zapraszamy gości, którzy zawsze bardzo mile spędzają z nami czas. Ostatnio odwiedziła nas delegacja z francuskiego miasta Marly, które od lat współpracuje z Oleckiem. Jestem pewna, że wszyscy seniorzy w tym klubie cudownie się odnajdują i integrują.

Olecki Klub Seniora współpracuje także z Dziennym Domem Senior+ dla 16 osób powyżej 60 roku życia, które ze względu na chorobę lub niepełnosprawność wymagają wsparcia w zaspakajaniu niezbędnych potrzeb życiowych.

ZBIGNIEW MALINOWSKI

SMIAK TAMTYCH DAŃ TRUDNO ZAPOMNIEĆ

Nieco wcześniej urodzeni mieszkańcy Nowego Miasta Lubawskiego do dziś wspominają z sentymentem bar mleczny, który niegdyś funkcjonował przy ówczesnej ulicy 1 Maja. Było to szczególne miejsce dla Krzysztofa Cichockiego, który mieszkał nad barem i od dziecka wrósł w funkcjonowanie lokalu.



**STANISŁAW
R. ULATOWSKI**
s.ulatowski@gazeta-
olsztynska.pl

Zupa mleczna z makaronem, zacierkami czy ryżem, pomidorówka, ogórkowa, tradycyjny schabowy czy mielony, jajecznica na boczku i smaczne pierogi, kawa zbożowa, herbata z cytryną... A wszystko za przysłowiowe parę groszy. Takie frykasy dostać można było tylko w Barze Mlecznym „Turysta”, który funkcjonował pod szyldem Powszechnej Spółdzielni Spożywców na ówczesnej ulicy 1 Maja (dziś 3 Maja) w Nowym Mieście Lubawskim, naprzeciwko średniowiecznej Bramy Lubawskiej, a został otwarty w 1954 roku. Lokal należał do prestiżowego wówczas Stowarzyszenia Barów Mlecznych.

Domowe jedzenie i niskie ceny

— Najpierw bar dysponował jedną salą, a wejście prowadziło przez domowy korytarz. Zbiegiem czasu z naszego budynku wyprowadziło się biuro Stronnictwa Demokratycznego i bar zyskał na przestrzeni życiowej — wspomina Krzysztof Cichocki, syn właścicieli budynku. — Mieszkałem w kamienicy, w której funkcjonował bar „Turysta”, już od najmłodszych lat. Dom moich rodziców miał jeszcze przedwojenne tradycje gastronomiczne, bowiem mój pradziadek Strehl prowadził w nim znaną restaurację. Cały czas Bar Mleczny, na parterze przy głównej ulicy, funkcjonował pod szyldem Powszechnej Spółdzielni Spożywców, której prezesem był mój ojciec Wiesław. Młodsze pokolenie może ten bar sobie tylko wyobrazić. Kto jednak korzystał z jego usług, zapewne dobrze go wspomina. Chodziło tam wiele osób ze względu na domowe, smaczne jedzenie i przystępne ceny. Bar odwiedzali głównie emeryci i renciści, osoby star-



Bar Mleczny „Turysta” i jego charakterystyczne wnętrza



Okienko, z którego wydawano barowe posiłki, a zimą lokal ogrzewał kaflowy piec

sze i samotne, przyjezdni goście oraz uczniowie pobliskiego liceum — dodaje Krzysztof Cichocki.

Miały niepowtarzalny klimat

Bary mleczne żywiły niegdyś tabuny Polaków — tych średnio i mniej zamożnych. Jedzenie było tanie, a serwowano potrawy głównie na bazie mleka. W menu figurowały przede wszystkim: kluski, kasza, makarony i pierogi. Były też warzywa, zupy i potrawy bazujące na jajku. Na deser można było wybrać budyń z sokiem czy kisiel ze śmietaną. Klienci nowomiejskiego



Wspólna degustacja dań po kursie gotowania w Barze Mlecznym „Turysta”

baru zapewne pamiętają niepowtarzalny klimat i małe stoliki przykryte ceratką w kratkę. Sztućce były aluminiowe, a stoły

z metalowymi stelażami były rodzimej produkcji z tzw. zakładów terenowych. Na zastawie z grubego fajansu widniały napisy

„Społem”. Kiedy wchodziło się do barowej jadalni, czuć było specyficzny zapach. Uśmiechnięta pani przyjmowała zamówienia, a kucharka podawała dania z okienka. Wiele osób brało w kankach zupki na wynos. Inni w pośpiechu, z rozpiętym płaszczem, spożywali posiłki, jeszcze inni spokojnie oczekiwali na serwowane dania. Zdarzało się też niektórym przesiadzić w barze przy szklance herbaty z cytryną całe godziny w oczekiwaniu na autobus albo pociąg.

Ziemniaczki i zsiadłe mleko

— Osobiście czasami zaglądałem do baru. Dowiadywałem się, kiedy będzie w jadłospisie moje ulubione danie, a były to młode ziemniaczki polane tłuszczem i do tego kubek zsiadłego mleka. Był to cymes, którego smak trudno zapomnieć. Pomimo że w Nowym Mieście funkcjonowały restauracje pod szyldem PSS, to zdarzały się osoby, które wynajmowały pomieszczenia Baru Mlecznego na organizację niewielkich wesel. Byłem wówczas jeszcze młodym chłopakiem i miałem niejedną noc nieprzespaną z powodu głośnej muzyki i krzykliwych gości. Pamiętam także, jak pomyślne zdanie przyspieszonej matury świętowali milicjanci z komisariatu w Nowym Mieście. Im także przypadła do gustu atmosfera Baru Mlecznego. Na początku lat sześćdziesiątych minionego stulecia w barze organizowano kursy gotowania z dość huczną degustacją dań — wspomina pan Krzysztof.

W okresie transformacji bary mleczne pomału traciły na znaczeniu i zaczęły upadać. Te, które zostały, rozszerzyły swój jadłospis np. o frytki czy colę. Zniknął też z nowomiejskiego krajobrazu Bar Mleczny „Turysta”. Dziś zostały po nim tylko wspomnienia...

W kronice nieistniejącej już dziś PSS „Społem” zapisano: „Spółdzielnia



Krzysztof Cichocki mieszkał nad barem i pamięta smak ulubionych młodych ziemniaków z zsiadłym mlekiem

musiała zlikwidować bar mleczny, ponieważ właściciel lokalu wypowiedział umowę o najem z dniem 31 grudnia 1990 roku”.

Niektórzy podtrzymują tradycję

Smakosze domowego jedzenia w Nowym Mieście Lubawskim mają dziś jakoby namiastkę dawnego baru mlecznego, gdyż na rynku małej gastronomii, w czerwcu 2009 roku, pojawił się szyld „Bar Mleczny”, jednak po pewnym czasie nazwa została zmieniona na Kuchnię Domową. Jadłodajnię z dnia na dzień odwiedzało coraz więcej osób. Inicjatywa wypaliła, bo ludzie pozytywnie zareagowali na pomysł właścicieli.

DOBRYM PRZYKŁADEM KONTYNUACJI TRADYCJI BARÓW MLECZNYCH JEST KULTOWY BAR MIŚ NA RYNKU STAROMIEJSKIM W TORUNIU. UTRZYMANY W STYLU PRL, CZĘSTO JEST UWIECZNIANY ZE WZGLĘDU NA CHARAKTERYSTYCZNĄ KUKŁĘ MISIA NAWIAZUJĄCEGO DO FILMU BAREI.

Wystrój dobrze odwzorowuje dawne czasy, kiedy został otwarty. Można najęść się do syta za naprawdę małe pieniądze, a w menu są tradycyjne potrawy — flaczki, bigos, pierogi i ogórkowa...

DLACZEGO CHORUJĄ, CHOCIAŻ NIE PALĄ?

Najnowsze badania przedstawione przez specjalistów Instytutu Cricka w Londynie są zaskakujące. Wynika z nich, że pył PM_{2,5} jest „wyzwalaczem” zmian nowotworowych w komórkach płuc, w których powstała już odpowiednia liczba mutacji.

Zanieczyszczenia powietrza w postaci pyłu zawieszonego PM_{2,5} nie działają rakotwórczo; raczej uaktywniają one w komórce powstałe już uszkodzenia w DNA, wyzwalając rozwój raka płuc – wynika z badań opublikowanych podczas kongresu Europejskiego Towarzystwa Onkologii Klinicznej (ESMO).

Już wcześniej ustalono, że do powstania nowotworów bardziej predysponuje wpływ kilku niekorzystnych czynników powodujących uszkodzenia DNA w komórkach. W przypadku raka płuc najczęściej odpowiedzialne jest palenie tytoniu, ale podejrzewa się, że wpływają na to różnego typu zanieczyszczenia powietrza. Nie było jednak wiadomo, jaki jest tego mechanizm.

Najnowsze badania przedstawione przez specjalistów Instytutu Cricka w Londynie podczas odbywającego się w Paryżu kongresu Europejskiego Towarzystwa Onkologii Klinicznej (ESMO) są zaskakujące. Prof. Charles Swanton twierdzi, że jeśli chodzi o pył zawieszony PM_{2,5}, czyli aerozol atmosferyczny o średnicy 2,5 mikronów, to bezpośrednio nie powoduje on zmian genetycznych w komórkach. Jego „rakotwórcza” rola polega na tym, że jest on swego rodzaju wyzwa-

laczem zmian nowotworowych w tych komórkach płuc, w których powstała już odpowiednia liczba takich mutacji.

Wynika z tego, że same mutacje mogą nie być wystarczającego do wywołania zmian nowotworowych. Potrzebny jest jeszcze inny czynnik.

ZMIANY W DNA KOMÓREK PŁUC MOGĄ POSTĘPOWAĆ WRAZ WIEKIEM. ODPOWIADAJĄ ZA TO NA PRZYKŁAD SŁABSZE U OSÓB STARSZYCH MECHANIZMY NAPRAWCZE W KOMÓRCIE. CZASAMI POWSTAJĄ ONE WCZEŚNIEJ U LUDZI MŁODSZYCH.

Dopiero gdy mutacje osiągną już pewien poziom, wówczas narażenie na zanieczyszczenia powietrza (w tym przypadku – na pył zawieszony PM_{2,5}) sprawia, że w komórce uruchamia się transformacja nowotworowa. Skutkiem tego jest rozwój raka płuc.

Brytyjscy naukowcy taką zależność odkryli u osób nie palących papierosów i jednocześnie posiadających mutację EGFR, które zachorowały na niedrobnokomórkowego raka płuc. Twierdzą, że dzieje się tak na skutek wzrostu wydzielania (pod wpływem pyłu zawieszonego PM_{2,5})



Za raka płuc najczęściej odpowiedzialne jest palenie tytoniu, ale podejrzewa się, że wpływają na to różnego typu zanieczyszczenia powietrza

interleukiny-1-beta, wywołującej stan zapalny. To ona jest tym wyzwalaczem zmian nowotworowych w komórkach płuc z mutacją EGFR.

BADACZE BRYTYJSKY OSTRZEGAJĄ, ŻE OSOBY Z TĄ MUTACJĄ MOGĄ BYĆ BARDZIEJ NARAŻONE NA RAKA PŁUCA – NAWET WTĘDY, GDY NIE PALĄ PAPIEROSÓW, ALE MAJĄ Z INNYCH POWODÓW NAGROMADZONE ZMIANY W DNA KOMÓREK PŁUC.

Ta wyjątkowo groźna choroba nowotworowa

może się rozwinąć u nich szybciej niż u tych osób, które również mają tę mutację, ale nie są narażone na tego rodzaju zanieczyszczenia powietrza.

Oczywiście największym czynnikiem ryzyka raka płuc jest palenie tytoniu. Wśród chorych na ten nowotwór aż 85 proc. pacjentów to nałogowi palacze tytoniu. Najnowsze odkrycie dotyczy pozostałych chorych, którzy nie palili, a mimo to zachorowali na raka płuc. Wyjaśnia ono jeden z mechanizmów, który może doprowadzić do powstania tej choroby.

Dr Emilia Lim z Instytutu Cricka w Londynie przyznaje, że wielu chorych na raka płuc, którzy nigdy nie palili papierosów, nie rozumie, skąd wzięła się ich choroba. „Bardzo ważne jest zatem to badanie, bo daje na to pewną odpowiedź” – zaznaczyła w wypowiedzi dla BBC News.

Prof. Tony Monk z Chińskiego Uniwersytetu w Hongkongu powiedział podczas obrad ESMO, że w przyszłości osoby z mutacją EGFR, które nie palą papierosów, będzie można objąć badaniami profilaktycznymi. Jak tylko taka mutacja zostanie u kogoś wykryta, zostaną poddane badaniom przesiewowym z użyciem niskodawkowej tomografii komputerowej. Dzięki niej można byłoby wykryć zmiany w płucach wskazujące na rozwój nowotworu.

BADANIA PRZESIEWOWE Z UŻYCIEM TEJ TOMOGRAFII KOMPUTEROWEJ SĄ JUŻ WYKORZYSTYWANE, TAKŻE W POLSCE, DO WCZESNEGO WYKRYWANIA RAKA PŁUC U PALĄCY TYTONIU.

Mogą z niej skorzystać osoby, które od co naj-

Rak płuc to zdecydowany lider w czarnych statystykach onkologicznych w Polsce. Jest najczęściej diagnozowanym nowotworem (ponad

21

tys. rocznie), jednocześnie stanowi najczęstszą przyczyną zgonów (ponad

23

tys. rocznie). Rak płuc rokuje złe, przeżycia 5-letnie wynoszą zaledwie

14,4%.

Czy można powstrzymać niszczycielską siłę tego nowotworu?

mniej 25-30 lat wypalają dziennie co najmniej jedną paczkę papierosów.

Prof. Tony Monk zaznaczył jednak, że na takie badania przesiewowe i niepalących nosicieli mutacji EGFR jest jeszcze zdecydowanie za wcześnie. Na razie mutacja ta wykrywana jest jedynie u osób z wykrytym już rakiem płuc. Służy to opracowania najbardziej korzystnej strategii leczenia.

ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI, PAP

REKLAMA

Dr n. med. JACEK NOWAK
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
PRZYJMUJE: poniedziałek-piątek 16.00-18.30
REJESTRACJA TEL. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰
tel. 89 534 23 33
Olsztyn
ul. Pana Tadeusza 6 (PANTAMED)

NEUROLOG
BEATA NOWAK
specjalista neurolog
poniedziałek 10:00-13:00
czwartek 10:00-13:00
Rejestracja tel. 89 534 23 33
w godz. 10:00-18:00
Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6
PANTAMED

Dr n. med. PIOTR MALINOWSKI
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
• Diagnostyka i badanie chorób naczyń
• Usuwanie żylaków: laserowe, nieoperacyjne, operacyjne, skleroterapia
ZABIEGI:
środa 16.00-18.00, czwartek 16.00-18.00
KONSULTACJE:
środa 18.00-19.30, czwartek 18.00-19.30
Olsztyn, ul. Kopernika 30, gabinety nr 14 i 15

dr n. med. MACIEJ BIERNACKI
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ
• chirurgia ogólna • chirurgia onkologiczna
• żylaki • przepukliny • usuwanie drobnych zmian skórnych • leczenie chorób piersi
• leczenie nowotworów przewodu pokarmowego
Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52

NZOZ „ARTERIA” PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHOROBY NACZYŃ
Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65
CHOROBY ŻYL I TĘTNIC
• diagnostyka
• leczenie zachowawcze
• skleroterapia żylaków
• laserowe leczenie żylaków!!!
• leczenie operacyjne żylaków
Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski
Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667
www.arteria.olsztyn.pl

NZOZ S. SZYMAŃSKI
Olsztyn
ul. gen. Hallera 4B
tel. 89 543-09-94

- oddział chirurgii szczękowej – umowa z NFZ
- implantologia stomatologiczna
- stomatologia zachowawcza • protetyka
- kompleksowe bezbolesne leczenie zębów w znieczuleniu ogólnym

CHUDNIE, KIEDY JEST W STRESIE

Dużo obowiązków domowych i zawodowych, a także funkcjonowanie w ciągłym pośpiechu – to wszystko zdaniem Agnieszki Sienkiewicz sprawia, że bez żadnych ćwiczeń i restrykcyjnej diety może się poszczycić szczupłą sylwetką.

Agnieszka Sienkiewicz zaznacza, że pogodzenie wszystkich obowiązków domowych – zwłaszcza teraz, kiedy rozpoczął się rok szkolny – z napiętym grafikiem zawodowym to niełatwe zadanie. Jako mama dwóch dziewczynek, w wieku szkolnym i przedszkolnym, musi wszystko planować z wyprzedzeniem, tak by na żadnym polu nie było zaległości. Agnieszka Sienkiewicz podkreśla, że choć w wakacje dużo pracowała, to znalazła również czas na rodzinne wyjazdy. Życie w ciągłym biegu ma też pewien plus – pozwala jej zachować szczupłą sylwetkę.



Fot. newseria.pl

– BYŁ URLOP, BYŁY WAKACJE, TROSZECZKĘ POJEJŻDZIŁYMY, ALE MOMENTAMI W POLSCE TEŻ BYŁA TAKA POGODA, ŻE MOGLIŚMY SIĘ CIESZYĆ SŁOŃCEM, JESTEM WIĘC WYPOCZĘTA. A TERAZ ZACZAŁ SIĘ NOWY ROK SZKOLNY, A WRAZ Z NIM CODZIENNE ODWOŻENIE, ROZWOŻENIE, LOGISTYKA ITD.

Moja starsza córka poszła do drugiej klasy, a młodsza – do przed-

Agnieszka Sienkiewicz jest absolwentką Policealnego Studium Teatralnego przy Teatrze im. St. Jaracza w Olsztynie. Ukończyła je w 2005 roku

szkół. O tyle mamy prościej z mężem, że jest to ta sama placówka, mamy więc jeden kierunek. Poza tym mamy auto elektryczne, więc jeździmy buspasem, to też nam dużo ułatwia – mówi Agnieszka Sienkiewicz.

Aktorka zaznacza jednak, że kiedy ona musi być w pracy bardzo wcześnie rano lub do późnych godzin wieczornych, ze wszystkimi obowiązkami radzi sobie mąż, a w awa-

ryjnych sytuacjach korzystają z pomocy niani.

– U nas problem logistyczny jest taki, że czasem zdarza się tak, że jak jestem na planie, to często wyjeżdżam do Warszawy wieczorem, w nocy albo o 5 rano. I wtedy wszystkim zajmuje się mąż, a z kolei jak on też ma coś pilnego do zrobienia, to wtedy pomaga nam niania. Ja teraz zaczynam też intensywny czas w teatrze, więc logistyka i łączenie

wszystkiego będzie troszkę utrudnione, ale właściwie tyle lat to dźwigamy, że teraz też sobie poradzimy – podkreśla.

Dużo obowiązków domowych i zawodowych, a także funkcjonowanie w ciągłym pośpiechu – to wszystko zdaniem Agnieszki Sienkiewicz sprawia, że bez żadnych ćwiczeń i restrykcyjnej diety może się poszczycić szczupłą sylwetką.

– Drugie dziecko urodziłam trzy lata temu, więc

miałam czas, żeby dojść do siebie. Natomiast nie mam żadnej złotej rady, wręcz wszystko, co powoduje, że ja szczupleję, jest najgorszą radą, jaką mogę tutaj dać, ponieważ ja chudnę, kiedy mam stres, kiedy dużo pracuję i jestem w biegu. I ostatnie miesiące takie właśnie były. Miałam sporo intensywniej pracy, po 12 godzin na planie, potem jeszcze szłam do teatru i właśnie ten szybki rytm spowodował, że

ta waga gdzieś poleciała i się już w miarę utrzymuje – mówi aktorka.

W sierpniu Agnieszka Sienkiewicz skończyła zdjęcia do serialu pt. „Bracia” produkowanego na zlecenie telewizji Polsat. Teraz wraz z Teatrem Kwadrat wylatuje na kilka przedstawień do USA, a po powrocie rozpocznie próby do kolejnych spektakli.

ŹRÓDŁO: NAWSERIA.PL, OPR. BAR

O niej

Agnieszka Sienkiewicz jest związana z Teatrem Kwadrat w Warszawie. Współpracuje też z teatrem im. Bogusławskiego w Kaliszu.

Na małym ekranie debiutowała w 2007, odgrywając niewielkie role w serialach: „Klan”, „Plebania” i „Twarzą w twarz”. Grała Magdę Jaroszek, pierwszoplanową postać w serialu Agentki (2008), a także wcieliła się w rolę Wiki w serialu „Prosto w serce” (2010–2011) i Katarzyny Mularczyk w „M jak miłość” (2011–2015). W latach 2012–2021 odgrywała rolę Doroty Grabowskiej w „Przyjaciółkach”. W 2014 w parze ze Stefano Terrazzino zwyciężyła w drugiej edycji programu rozrywkowego Polsat Dancing with the Stars. Taniec z gwiazdami.

Jej mężem jest Mikołaj Gauer. Mają dwie córki – Zofię (ur. 2016) i Marię (ur. 2019).

JA O SOBIE JAKOŚ TAK NA KOŃCU MYŚLĘ

Znana aktorka Anna Korcz większą część wakacji spędziła w swoim Zaciszu nad malowniczą Wkrą. Jak zapewnia, są tam doskonałe warunki do odpoczynku.

Ośrodek Zacisze to dla aktorki i jej bliskich prawdziwy azyl. Z przyjemnością spędzają tu więc każdą wolną chwilę i relaksują się z dala od zgiełku miasta.

– Wakacje w zasadzie od wielu lat spędzamy głównie w naszym Zaciszu w Pomiechówku nad Wkrą, gdzie mamy swoje siedlisko, gdzie wyprawiamy przyjęcia, organizujemy różnego rodzaju konferencje, chrzciny i inne bale. W związku z tym, że tam jest duży obszar przepięknej zieleni, to w lecie zawsze

mi szkoda opuszczać to miejsce. Chociaż bywa, że co jakiś czas się łamię i wyjeżdżam. W tym roku byliśmy dosłownie kilka razy na takich krótkich wypadach. Zależy mi na tym, żeby to dzieci fajnie wypoczywały, a ja o sobie jakoś tak na końcu myślę – mówi Anna Korcz.

Po urlopie aktorka wraca na deski teatru. W sezonie jesienno-zimowym będzie kontynuować dotychczasowe projekty, a także musi się skupić na nowych scenariuszach.

– Przymierzamy się do różnych nowych rzeczy, ale



Fot. newseria.pl

Anna Korcz

o tym nie będę wspominała, bo lepiej nie zapeszać. Naturalnie będą nowe spektakle – mówi.

ANNA KORCZ ZAPRASZA TAKŻE DO STOŁECZNEGO TEATRU CAPITOL NA SZTUKĘ ZATYTUŁOWANĄ „KOCHANE PIENIAŻKI”.

To arcyśmieszna farsa w ośmioosobowej obsadzie. Na scenie pojawiają się żądni sensacji i chciwi przyjaciele, skorumpowany glina, niezbyt rozgarnięty inspektor oraz bezczelny taksówkarz. Jest zawrot-

ne tempo akcji, komiczne sytuacje i prze zabawne dialogi.

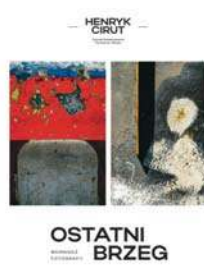
– Tam gram dosyć dwuznaczną postać, bo tuż po rozpoczęciu jestem mocno wstawiona, więc myślę, że warto zobaczyć, bo to dosyć trudna rola. Zapraszam również do Capitolu na „Alibi od zaraz”, to jakiś czas już gramy, ale cieszy się dużą popularnością. Oprócz tego wyjeżdżam ze spektaklem Ani Muchy i ze spektaklem „Czarno to widzę” Teatru MY – dodaje aktorka.

ŹRÓDŁO: NAWSERIA.PL, OPR. BAR

15 WRZEŚNIA

**Wernisaż „Ostatni brzeg”
- fotografia Henryka Ciruta**

Wydarzenie ma charakter otwarty.
Godz. 18, Olsztyńskie Planetarium.
Wstęp wolny



16 WRZEŚNIA

**Inauguracja 77. sezonu artystycznego
Filharmonii****Olsztyn**

Wystąpią: Piotr Sułkowski – dyrygent, The Whoop Group oraz Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej.

W programie:

- Antonio Vivaldi – Cztery pory roku (arr. Krzysztof Koszowski)
- George Gershwin – Błękitna rapsodia (arr. Jakub Muras)
- Maurice Ravel – Bolero

Filharmonia Warmińsko-Mazurska w Olsztynie, godz. 19.
Wstęp płatny

17 WRZEŚNIA

Koncert zespołu Sploty // Legendy Warmińskie**Olsztyn**

„Olsztyn leży na Warmii: gwara warmińska wehikułem zagubionej tożsamości” to projekt

Miejskiego Ośrodka Kultury, stworzony na styku etnografii, antropologii, sztuk wizualnych i muzyki tradycyjnej. 17 września odbędzie się koncert zespołu SPLOTY (Ania Broda, Małgorzata Makowska, Mary Rumi), bazujący na melodiach, tańcach i piosenkach tradycyjnych. Koncertowi będzie towarzyszyła wielkoformatowa mobilna instalacja artystyczna „Legendy warmińskie” autorstwa Jarosława Gacha, Marcina Wakara i Edwarda Cyfusa.

Zajezdnia Trolejbusowa (ul. Knosaty), godz. 17:00.
Wstęp wolny

17 WRZEŚNIA

**Maciej Tubis – Komeda: Reflections – Jazz
w Filharmonii****Olsztyn**

Koncert solowy improwizowany. Maciej Tubis, pianista, który posiada swój unikalny styl i nie stroni od nietypowych rozwiązań autorskich i aranżacyjnych, zmierzy się z legendą polskiej pianistyki, Krzysztofem Komedą. Album pt. „Komeda: Reflections” jest śmiałą próbą przejrzenia się w twórczości Komedy, refleksji nad jego myślą

kompozytorską, ale również dodania własnego pierwiastka zaskoczenia. W rezultacie powstaje projekt, który zaspokoi najbardziej wytrawnych fanów jazzu i muzyki klasycznej.

Filharmonia Warmińsko-Mazurska w Olsztynie, godz. 18.
Wstęp płatny

17 WRZEŚNIA

**Baby Filharmonia – dla dzieci około
1. roku życia****Olsztyn**

Zajęcia umuzykalniające dla dzieci są inspirowane koncepcją Edwina Gordona. Przy swobodnej atmosferze zabawy uczy się muzyki poprzez jej aktywne słuchanie. Nie potrzeba słów kiedy muzykę możemy poczuć całym ciałem.

Filharmonia Warmińsko-Mazurska (sala kameralna)
(ul. Głowackiego 1), godz. 10:30. Wstęp płatny

17 WRZEŚNIA

Baby Filharmonia – dla dzieci w wieku 2-3 lat**Olsztyn**

Filharmonia Warmińsko-Mazurska (sala kameralna),
godz. 11:30. Wstęp płatny

17 WRZEŚNIA

Warsztat tkacki**Olsztyn**

Pamiętając o dziedzictwie kulturowym zapraszamy na wystawę Utkana opowieść, gdzie można zapoznać się z zanikającym już rzemiosłem jakim jest tkactwo. W części warsztatowej za pomocą niewielkiego krosna wykonamy własne bransoletki. Zamek Kapituły Warmińskiej, godz. 11.

Wstęp wolny

17-18 WRZEŚNIA

ETNOZYBORK – ceramika i drewno**Jeziorany**

Dwudniowa impreza organizowana w Jezioranach w ramach tygodnia Cittaslow. W weekend 17-18 września 2022 r. jedna z uliczek Jezioran, dawnego Zyborka, zamieni się w artystyczny pasaż etnograficzny.

W programie:

- jarmark EtnoUliczka, na którym wystawią się artyści i rękodzielnicy z Warmii i Mazur;
- wystawa twórczości rzeźbiarza ludowego Władysława Downarowicza
- spotkanie z Piotrem Bojarskim, autorem książki „Drogi na Warmię i Mazury. Wspomnienia, relacje, zbiory rodzinne”;
- warsztaty: ceramiczne, garncarskie i rzeźby w drewnie;
- pokaz dorobku i warsztat państwa E. i T. Maculewiczów;
- pokaz wypalania naczyń w piecu kopułowym oraz pieczenie blinów na glinianych patelniach, degustacja;
- pokaz mielenia ziarna w żarnach
- plenerowy koncert zespołu folk off OREADA i muzyczny spektakl warmińskiej cymbalistki Ani Brody pt. „Dźwięki i słowa ulepione z tradycji”.

W sobotę od godz. 13.00, w niedzielę od 11.00. Miejsce: przed budynkiem MOK Jeziorany, ul. Konopnickiej 4. Szczegółowy program wydarzenia: www.mokjeziorany.pl/aktualnosci/etnozybork

Wstęp wolny

18 WRZEŚNIA

Piknik rowerowy Love Rower**Olsztyn**

W programie:

- rowerowa gra terenowa z nagrodami,
- występy, konkursy, ogniska, foodtrunki,
- wystawa „Rower przyszłości”.

Park Centralny, godz. 13.
Wstęp wolny

18 WRZEŚNIA

**Połączeni pasją - siatkarskie
dziedzictwo mistrzów****Olsztyn**

Wyjątkowe spotkanie z siatkarskimi mistrzami z dwóch różnych pokoleń – Zbigniewem Lubiejewskim – złotym olimpijczykiem z Montrealu i Marcinem Możdżonkiem – mistrzem świata z 2014 r.

Dom Polski (ul. Partyzantów 87), godz. 17. Wstęp wolny

19 WRZEŚNIA

**Wernisaż wystawy Marka Ramińskiego
pt. „Warmia i Nadrenia”****Olsztyn**

Wystawa czynna od 19-29 września 2022 r.
Galeria Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33, godz. 17.
Wstęp wolny

21-23 WRZEŚNIA

20. Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki**Olsztyn**

Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki to organizowane corocznie wydarzenie popularyzujące naukę, obejmujące różne przedsięwzięcia – warsztaty, prezentacje, filmy instruktażowe, wykłady, pokazy, wycieczki, konkursy, animacje dla dzieci, wystawy. Podczas spotkań i warsztatów badacze prezentują publiczności osiągnięcia świata nauki. Założeniem wydarzenia jest, aby nauka była powszechnym doświadczeniem społecznym oraz elementem życia codziennego. Festiwal podzielony jest na bloki tematyczne, które mają formę lekcji przeznaczonych dla uczniów ze szkół podstawowych i średnich. Wszystkie wydarzenia dostosowane są do wieku uczestników – od najmłodszych dzieci, aż po osoby w wieku emerytalnym. Będzie można również wziąć udział w warsztatach organizowanych przez inne instytucje kultury.

Spotkania odbędą się w formie hybrydowej na UWM-ie (Oczapowskiego 2, 10-719 Olsztyn).

22 WRZEŚNIA

Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki UWM**Olsztyn**

ArtDruk - warsztaty w Pracowni Starych Technik Drukarskich. Liczba miejsc ograniczona. Zapisy na stronie: dninauki.uwm.edu.pl

Pracownia Starych Technik Drukarskich, ul. 1 Maja 5,
godz. 12.00. Wstęp wolny

22 WRZEŚNIA

Cykl „Galeria Jednej Sylwetki”**Olsztyn**

Gościem spotkania będzie Beata Brokowska – dziennikarka, stypendystka Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego, która opowie o swojej pracy reporterskiej, ale przede wszystkim skupi się na postaci rzeźbiarki Balbiny Świtycz-Widackiej. Obecnie publikuje cykl tekstów w „Gazecie Olsztyńskiej”

pt. „Śladami Balbiny Świtycz-Widackiej” na temat jej biografii i twórczości. Odkrywa ciekawostki, nieznane fakty, zdjęcia. Świtycz-Widacka była autorką wielu rzeźb, m. in. Wiosna, Chłopiec z rybą, popiersia Adama Mickiewicza w Olsztynie oraz w regionie — np. Michała Kajki w Elku. W tym roku minęło 50 lat od śmierci artystki.

Prowadzenie: Bożena Krackowska.

Czytelnia Czasopism, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33, godz. 17. Wstęp wolny

24 WRZEŚNIA

StudiujeMY – nowy projekt skierowany do uczniów szkół średnich.

Olsztyn

Prezentacja wybranych kierunków polskich akademii i uniwersytetów przez studentów pochodzących z województwa warmińsko-mazurskiego. Spotkanie z Zofią Górzyńską studentką UAM na kierunku: Akustyka z protetyką słuchu i ochrona przed hałasem. Sala konferencyjna 3 (poziom I), WBP; ul. 1 Maja 5, godz. 10.

Wstęp wolny

24-25 WRZEŚNIA

Festiwal Roślin



Olsztyn

Podczas wydarzenia będzie można m.in. kupić rośliny doniczkowe prosto z hodowli i doniczki - bez

pośredników. Ponadto w sprzedaży pojawią się również eko nawozy, środki ochrony roślin, literatura i gadżety dla pasjonatów. Ceny zaczynają się od 5zł!

Hala Sportowa UWM (ul. Prawocheńskiego 7),

24 września (sobota) - 8:00-20:00, 25 września (niedziela) - 10:00-18:00. Wstęp wolny

25 WRZEŚNIA

Targi Olsztyn w stylu Vintage

Olsztyn

Oto pierwsze targi przeniesione do przeszłości na Warmii i Mazurach. Czekają nas niesamowita podróż vintage po:

- ubraniach,
- meblach,
- akcesoriach,
- starych samochodach i wiele innych.

Co więcej, będą to targi zerowaste, czyli stworzone w duchu niemarnowania i ratowania starych przedmiotów. Przyjdź i przekonaj się, jak powstaje „coś” z „niczego” i jak stare rzeczy mogą odzyskać dawny blask. Daj się porwać przeszłości - ona już na Ciebie czeka.

Kuźnia Spółeczna (ul. Kotańskiego 1), godz. 10-21.

Wstęp wolny

25 WRZEŚNIA

Porwanie – nowa komedia Artura Barcisia

Olsztyn

Doceniana przez publiczność komedia kryminalna o bohaterze, który w obliczu widma bankructwa decyduje się na szalone rozwiązanie swoich kłopotów.

Człowiek bez środków do życia bywa nieprzewidywalny, a w jego głowie pojawiają się pomysły z pozoru niemożliwe do zrealizowania. A jednak! bohater spektaklu wybiera najgłupszy z możliwych – porwać syna ministra, który jest odpowiedzialny za jego sytuację.

Jak łatwo się domyślić – nic nie przebiega zgodnie z planem. Brak doświadczenia, klótnie w rodzinie i tajemnicza kobieta sprawiają, że historia przyniesie wszystkim mnóstwo niespodzianek! Gwiazdorska obsada, kryminalna intryga i zaskakujące zwroty akcji to tylko część z tego, co czeka na publiczność podczas tego komicznego spektaklu.

Obsada: Barbara Kurdej-Szatan / Katarzyna Ucherska, Damian Kulec, Antoni Pawlicki, Piotr Grabowski / Marcin Perchuć, Artur Barciś. Reżyseria: Artur Barciś.

Godz. 16, Aula Auditorium Maximum

(al. Wojska Polskiego 13). Wstęp płatny

29 WRZEŚNIA

Spotkanie dla seniorów z cyklu Między dźwiękami: „Nie daj się oszukać”.

Olsztyn

O bezpieczeństwie seniorów w sieci oraz na co dzień. Jak nie dać się oszukać w sieci i w domu, wsklepie i przez telefon, na co zwracać uwagę, gdzie szukać pomocy. Wymienimy się swoimi doświadczeniami i zdobędziemy nową wiedzę. Nasze spotkanie ubogaci występ żeńskiego zespołu wokalnego p/k A. Przegrockiej. Liczba miejsc ograniczona. Zapisy: 89 524 90 34

Muzoteka, WBP, ul. 1 Maja 5, godz. 15:30.

29 WRZEŚNIA

EKObiblioteka: Porozmawiajmy o niemarnowaniu jedzenia

Olsztyn

Cykl spotkań, dzięki którym zwiększysz swoje kompetencje dotyczące ekologicznego życia. Marnotrawstwo jedzenia to coraz poważniejszy problem. Na trzecim spotkaniu porozmawiamy o jego konsekwencjach oraz o tym, jak nie marnować jedzenia i ograniczyć powstawanie resztek. Spotkanie z udziałem Aleksandry Laskowskiej, dietetykiem klinicznym. Zapisy do 26 września 2022 r., tel. 89 527 57 97, e-mail: wypożyczalnia@wbp.olsztyn.pl

Pokój z widokiem (II piętro) Stary Ratusz, ul. Stare Miasto 33, godz. 16:30.

DO 30 WRZEŚNIA

Wystawa „Machiny Leonarda da Vinci”

Olsztyn

Ekspozycja jest interaktywna i posiada walory edukacyjne. Była eksponowana w ośrodkach kultury w 21 krajach Europy, bijąc rekordy frekwencji, teraz po raz pierwszy będzie prezentowana na Warmii i Mazurach.

Wystawa ma charakter dynamiczny, interaktywny i edukacyjny. Zwiedzający będą mogli sprawdzić samodzielnie działanie wynalazków, które wyprzedziły swoją epokę o kilkaset lat i stały się inspiracją dla współczesnej inżynierii.

Leonardo da Vinci - To nazwisko znają wszyscy. Ale czy każdy wie, ile rozwiązań technicznych, z których korzystamy dzisiaj, zrodziło się w głowie tego genialnego człowieka ponad pięć wieków temu? Leonardo da Vinci, bo przecież o nim mowa, należy do panteonu światowej sztuki i inżynierii. Wybitny malarz, rzeźbiarz, wynalazca, anatom, matematyk, filozof, pisarz. To prawdziwy „człowiek renesansu”, posiadający wiele talentów i wnikliwy obserwator otaczającego świata, wizjoner wyprzedzający swoją epokę o całe stulecie.

Wstęp wolny

3 PAŹDZIERNIKA

Koncert Henry No Hurry

Olsztyn

Rozpoczęcie: Poniedziałek, 03-10-2022 o godz. 18:30 | Zakończenie: Poniedziałek, 03-10-2022 ok. godz. 20:00

Henry No Hurry to projekt na polu muzycznym, na polu podróżniczym i po trosze pisarski. Ten jednoosobowy zakład koncertowy Wawrzyńca Jana Dąbrowskiego wyruszył w trasę na początku 2017 roku i do dzisiaj odwiedził ponad 250 miejsc w kilku krajach. Henry No Hurry zagrał trasę koncertową, między innymi, po schroniskach górskich, po prywatnych mieszkaniach, a w 2020 przemierzył Polskę od Dolnego Śląska po Suwalszczyznę, dając występy w tak nietypowych miejscach jak: złomowisko aut, opuszczony dworzec PKS czy wewnątrz starej cerkwi. Nie zabrakło go także na festiwalach - z OFF Festivalem, MiedziankaFest, Songwriter Łódź Festiwal, Kino Na Granicy oraz Patrząc na wschód na czele.

Centrum Książki (pl. Jana Pawła II 2/3), godz. 18:30.

Wstęp płatny

DO 14 PAŹDZIERNIKA

Konkurs plastyczny pt. „Tylko Niepodległość”

Olsztyn

Celem konkursu jest promowanie idei patriotyzmu wśród dzieci i młodzieży, kształtowanie poczucia świadomości narodowej i szacunku wobec własnego państwa, motywowanie uczniów do poznawania historii Polski oraz promowanie utalentowanych dzieci, młodzieży i studentów.

Konkurs kierowany jest do uczniów szkół podstawowych, ponadpodstawowych oraz studentów studiów wyższych z woj. Warmińsko-Mazurskiego.

Zadaniem uczestników jest przygotowanie pracy plastycznej pod hasłem „polskie miesiące”. Uczestnicy przedstawiają jedno dowolne wydarzenie z historii Polski XX w. z jednego konkretnego miesiąca. Prace wraz z wnioskiem zgłoszeniowym należy przesłać na adres IPN KŚZpNP w Olsztynie, 10-273 Olsztyn, ul. Jagiellońska 46 lub dostarczyć osobiście. Najlepsze prace przyozdobią okolicznościowy kalendarz na rok 2023 r. oraz zostaną zaprezentowane na wystawie. Trzy pierwsze miejsca w każdej z kategorii, zostaną obdarowane dyplomami i nagrodami. Termin składania prac konkursowych: od 1 września do 14 października 2022 r.

MUZEUM WARMII I MAZUR W OLSZTYNIE

Wystawy stałe

wtorek – niedziela 9.00-16.00, poniedziałek - nieczynne



Fot. archiwum Wujm

Wystawy czasowe: Portret holenderski XVII wieku z galerii muzeum. Miejsce: sale barokowe olsztyńskiego zamku – siedziba Muzeum Warmii i Mazur.

Wystawa „Portret holenderski XVII wieku z galerii rodu zu Dohna” prezentuje jedną z najcenniejszych kolekcji Muzeum Warmii i Mazur. Autorami obrazów są czołowi portreciści niderlandzcy, związani z haskim dworem rodu van Oranje-Nassau. Na wystawie muzeum prezentuje 39 portretów z kolekcji rodu zu Dohna. Od 1986 roku były one prezentowane w oddziale Muzeum Warmii i Mazur w Morągu, mieszczącym się w symbolicznym miejscu – podniesionym z ruin pałacu Dohnów. Kurator: Andrzej Rzempełuch.

„Wnętrza stylowe” to przegląd wyposażenia pomieszczeń dworskich i pałacowych prezentowanych w salach barokowego skrzydła olsztyńskiego zamku. Zwiedzający mogą obejrzeć w układzie chronologicznym, jak zmieniały się wnętrza w okresie od baroku do secesji. Kurator: Anna Malinowska, Dominika Kałabun.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16



TRZY TYSIĄCE LAT TĘSKNOTY / napisy: 12:30, 15:00, 18:30, 20:15; KING: Mój przyjaciel lew / familijny / od 6 lat / dubbing: 11:20, 13:45, 16:10, 18:00; BODIES BODIES BODIES / napisy: 13:10, 14:40, 19:00, 20:45; ORLETA. Grodno '39: 13:20, 17:30, 20:00; SZCZĘŚCIA CHODZĄ PARAMI: 11:00, 18:15, 21:00; KRYPTONIM POLSKA: 12:40, 19:15, 21:30; AFTER 4. Bez siebie nie przetrwamy

/ napisy: 14:50, 17:15, 21:15; BESTIA / napisy: 13:00; BULLET TRAIN / napisy: 15:30; DC LIGA SUPER-PETS / familijny / od 6 lat / dubbing: 10:00, 13:30; DRAGON BALL SUPER: Super Hero / familijny / od 10 lat / dubbing: 10:40; DRAGON BALL SUPER: Super Hero / familijny / od 10 lat / napisy: 15:15; GDZIE ŚPIEWAJĄ RAKI / napisy: 17:45; JAK ZOSTAŁEM SAMURAJEM / familijny / od 6 lat / dubbing: 10:50, 12:20, 17:00; MINIONKI: Wejście Gru / familijny / b.o. / dubbing: 15:50; NIE! / napisy: 20:30; PIES W ROZMIARZE XXL / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:15, 11:10; TOP GUN: MAVE-RICK / napisy: 16:00, 19:45;

ŚRODA 14.09.2022 | GAZETA OLSZTYŃSKA.PL | | DZIENNIK ELBLĄSKI.PL | ROZRYWKA | 20



POZIOMO: 1) kucharska miara soli; 7) gorąc, upał, żar; 11) włosy wyrosłe po ufarbowaniu; 14) zawodowo wozi ludzi; 15) wieści, nowiny; 16) kraina historyczna z której pochodzi Jezus; 17) ośmieszający portret; 19) starożytny cmentarz; 20) imię bajkowego króla lwa; 22) stolica Bahrajnu; 24) tajne porozumienie, zмова; 29) papilarne na palcach; 30) azjatyckie imperium; 33) prestiżowa amerykańska nagroda filmowa; 34) matka Kaina i Abła; 35) ... Spice, marka kosmetyków; 36) ze stolicą w Islamabadzie; 37) gorący lub chłodzący; 38) pika, dzida inaczej; 40) wierzba z baziami; 41) owad w paski; 43) krótki japoński wiersz; 44) odbijana w badmintonie; 47) w niej obraz lub

zdjęcie; 48) kierunkowskaz; 49) pomocnik proboszcza; 51) mierna lub celująca; 53) pechowa liczba; 56) inaczej elszolcja, roślina z jasnowatych; 58) potocznie o dokumentach; 59) stolica Urugwaju; 60) składanie przysięgi; 61) napój z mieszaniny soków i mleka; 63) bengalik czerwony krócej; 64) zajmują się nim strażacy.

PASOWO: 1) stolica Szwecji; 2) w linii do polskiego; 3) słowa piosenki; 4) kanaryjska to trawa kanarkowa; 5) Platforma Obywatelska; 6) pers na podłodze; 8) cukier w proszku; 9) troska, zmartwienie; 10) duży kuzyni krokodyli; 12) stolica stanu Karolina Północna w USA; 13) drogowa zapora osiedlowa; 18) pas, wypiek

na policzku; 21) kanadyjska prowincja z Toronto; 22) sedno, istota sprawy; 23) najdłuższa rzeka Korei Południowej; 25) podstawa, fundament; 26) warzywny dodatek obiadowy; 27) budynki dla żołnierzy; 28) rozdział między wyznawcami jednej religii; 30) stacja telewizyjna z plusem; 31) siła rozpędu, rozmachu; 32) największe jezioro Hondurasu; 39) mieszkanka stolicy Sudanu; 42) cieśnina łącząca morza Egejskie z Marmara; 45) popularny góralski ser owczy; 46) cd. jednostka światłości; 50) Senna, były kierowca Formuły 1; 52) ostre zakręty na drodze; 54) domena chóru; 55) np. kamienia łupanego; 56) złote są aforyzmami; 57) duże zwierze w paski; 62) pierwiastek Tul.

			6					
	3			2	1			
8				3	7			1
	9			7			1	
3	5			1	8	7	9	4
	8	7	4			2	3	5
9				8			5	
	7	3		6				8
	6		9	5			4	7

512

2			3	1		6	7	4
6				9		3		5
8	3	4		6	5	2		
					9			2
1	9		5		3	8	4	6
4		3			2			1
7		6						
					6	5		
3		5				1		

513

	4	5	9	8			2	3
				6	4		1	7
		7			1			
		9				7	6	
				3				
	6				2			4
3			4	1				2
7			8		9	1		
9			6	7	3	8		

514

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAM, szczenięta owczarki niemieckie długowłose z rodowodem, 506-10-90-11.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, tel. 503-103-703

PRACA

dam pracę

PRACOWNIK, 503-103-703

! Pomogę odzyskać każdą należność, 793-164-163

USŁUGI

budowa | remont

MALOWANIE, szpachlowanie, 664-493-138

SZPACHLOWANIE, malowanie remonty, 696-356-857

ZŁOTA rączka remonty, 785-043-555

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188



Z głębokim żalem zawiadamiam, że 11 września 2022 r. odszedł od nas w wieku 39 lat nasz Syn i Wnuk

ś. † p. Marek Cwalina

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w czwartek 15 września 2022 r. o godz. 13.00 pożegnaniem i mszą świętą pogrzebową w kościele pw. Bogarodzicy Dziewicy Matki Kościoła przy ul. Jarockiej w Olsztynie. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Pogrążeni w smutku i żalobie Ojciec i Babcia

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 10 września 2022 r. odszedł

ś. † p. Jan Franciszek Rutkowski

Pożegnanie przed kremacją odbędzie się 15 września 2022 r. w godz. od 10.30 do 11.00 w kaplicy przy ul. Poprzecznej. Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 16 września 2022 r. o godz. 9.00 mszą świętą w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika, po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Rodzina

Rodzinie i Bliskim Zmarłej

Alicji Zabłockiej

wyrazy głębokiego współczucia

składają współpracownicy z NZMR „Modzelewska-Bakun” s.c.

Naszemu Koledze

Dariuszowi Pieczułajtis

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy z Działu Administracyjno-Gospodarczego

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5** czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35** tel. 55-236-18-02 **pon.-pt. godz. 8.00-16.00**

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

USŁUGI POGRZEBOWE

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

Parminski
ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **↓market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

Szukasz klientów?

docieramy do 1400000 odbiorców

wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam

dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach

zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

wybierz profesjonalistów,
wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA
(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

GRZYB I BINIĘDA POSZLI ZA CIOSEM

SPORTY MOTOROWE \\ Grzegorz Grzyb i Adam Binięda po zwycięstwie w Rajdzie Rzeszowskim poszli za ciosem, wygrywając Rajd Śląska, 6. rundę Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski! Rajd z bazą w Chorzowie składał się z 12 odcinków specjalnych.

Podczas dwudniowej rywalizacji załogi pokonały prawie 700 kilometrów, w tym ponad 100 kilometrów oesowych. Grzyb i Binięda, jadący Skodą Fabią rally2evo, oprócz wygrania klasyfikacji generalnej rajdu zwyciężyli także w klasie 2 oraz zajęli drugie miejsce podczas prologu w centrum Katowic.

Kibice oglądali zaciętą rywalizację o zwycięstwo, co najlepiej podkreśla fakt, że poszczególne oesy miały aż sześciu różnych zwycięzców. Najwięcej emocji przyniósł OS 10 Łany Wielkie, na którym do mety nie dojechały aż cztery samochody z czołówki. Koło w Hyundaiu i20 R5 urwali bracia Szejowie, z trasy wypadli Byśkiniewicz i Siatkowski (Hyundai i20 R5), Skodę Fabię Rally2 evo rozbili Płachytko i Nowaczewski, a Polowski i Sitek skasowali swojego Volkswagena Polo GTI R5.

— Jechaliśmy dobrym i szybkim tempem — powiedział na mecie Grzegorz Grzyb. — Nie popełnialiśmy błędów

i staraliśmy się nie ryzykować, co zaprocentowaliśmy. Cieszę się, jesteśmy w grze. Przed nami dwie rundy, a różnica w punktacji się zmniejsza. Na pewno będziemy walczyć do końca — dodaje.

Na mecie w znakomitym nastroju był także, co nie dziwi, Adam Binięda, bartoszycki pilot Grzyba. — Dla nas to fantastyczny wynik, bo zaliczyliśmy drugie zwycięstwo z rzędu w klasyfikacji generalnej RSMP. Rajd Śląska jest specyficzny. Nieraz odcinki nie wydają się trudne, ale to tylko pozory. Co doskonale pokazał ten rajd, bo przecież na jednym oesie wydarzyły się aż cztery „dzwony”, czyli wypadki. Dlatego cały czas trzeba być bardzo skoncentrowanym i uważnym na trasie, bo śląskie oesy są szybkie, ale też często nierówne, dlatego potrafią zaskoczyć kierowców — zauważa pilot.

Rajd rozpoczął się piątkowym prologiem pod Spodkiem w centrum Katowic. Co prawda nie był on wliczany do klasyfikacji rajdu, ale każdy starał się uzyskać

na nim jak najlepszy czas. — Był to przedsmak tego, co czekało na nas podczas sobotnio-niedzielnej rywalizacji — wyjaśnia Binięda. — Zajęliśmy drugie miejsce, ale różnice między załogami często były minimalne. I tak też wyglądał pierwszy dzień rajdu, bo kilka załóg mieściło się w granicach pięciu sekund.

DODATKOWĄ RULETKĄ PRZEZ CAŁY WEEKEND BYŁ WŁAŚCIWY DOBÓR OPON. POGODA BYŁA BARDZO ZMIENNA I DO OSTATNICH CHWIL WYJAZDU Z SERWISU KAŻDY ZASTANAWIAŁ SIĘ, JAKIE OPONY ZAŁOŻYĆ, CZY SLICKA CZY NA DESZCZ. A ŻE ODCINKI BYŁY BARDZO ODDALONE OD SIEBIE I OD CENTRUM CHORZOWA, NIEDZIELNE ODCINKI KOŃCZYŁ SIĘ NAWET BLIŻEJ KRAKOWA NIŻ KATOWIC, WIĘC CIĘŻKO BYŁO PRZEWIDZIEĆ POGODĘ.

Pierwszego dnia założyliśmy opony deszczowe, przewidując deszcz, ale



Załoga Grzegorz Grzyb i Adam Binięda na trasie Rajdu Śląska

na oesach było sucho. Mimo to nie odpuszczaliśmy, tocząc zaciętą walkę z konkurentami. W efekcie na koniec dnia zajmowaliśmy drugie miejsce ze stratą jedynie 0,4 sekundy do liderów. Drugi dzień rajdu przyniósł w końcu oczekiwany deszcz. I był to bardzo ciężki i trudny etap rajdu. Dużo wody, śliska nawierzchnia i miejscami wyniesione błoto w zakrętach powodowały ciężkie i zdradliwe warunki do jazdy. Ale przy takiej pogodzie Grzesiek pokazał swoje umiejętności i do-

świadczanie. Wygraliśmy dwa pierwsze niedzielne odcinki i odskoczyliśmy rywalom na 10 sekund. Potem, kontrolując tempo, pokonaliśmy najdłuższy oes dnia, by na dwóch ostatnich oesach znowu zaatakować.

Finalnie wygraliśmy więc cztery oesy drugiego dnia i wjechaliśmy na metę rajdu jako zwycięzcy Rajdu Śląska. Teraz chwila na odpoczynek i już zaczynamy przygotowania do Rajdu Wisły, przedostatniej rundy mistrzostw Polski — kończy pilot z Bartoszczyk. **DRYH**

WYNIKI

• Rajd Śląska 2022: 1. Grzyb/Binięda (Skoda Fabia Rally2 Evo) 1:01.26,5; 2. Kristensson/Johansson (Hyundai i20 R5) +17,1 s; 3. Wróblewski/Wróbel (Skoda Fabia Rally2 Evo) +25,8 s; 4. Gabrys/Dymurski (Skoda Fabia Rally2 Evo) +1.14,4 s; 5. Sobczak/Marczewski (Porsche 911 GT3) +2.55,0

• Nieoficjalna klasyfikacja RSMP 2022: 1. Kristensson/Johansson 165 pkt.; 2. Grzyb/Binięda 159; 3. Wróblewski/Wróbel 133; 4. Gabrys/Dymurski 79; 5. Lubiak/Dachowski 71; 6. Płachytko/Nowaczewski 69; 7. Byśkiniewicz/Siatkowski 52; 8. Bolek/Jastrzębski 47; 9. Chwietczuk/Syty 40; 10. Szeja/Szeja 40.

SPRINTEM

KOSZYKÓWKA \\ Reprezentacja Polski po 25 latach przerwy ponownie awansowała do ćwierćfinałów mistrzostw Europy. Dzisiaj o półfinał Polacy zagrają z bardzo mocną Słowenią.

• Do czołowej ósemki mistrzostw Europy awansowali czterej koszykarzy potentaci (Słowenia, Francja, Hiszpania i Grecja), groźni Niemcy i Finowie (w fazie grupowej mocno obili Polaków) oraz Włosi, którzy w 1/8 finału sprawili olbrzymią sensację, ogrywając 94:86 Serbów. Stawkę uzupełniają Polacy, na których absolutnie nikt nie stawiał, bo szczytem marzeń wydawało się wyjście z grupy. Tymczasem nie dość, że wyszli z trzeciego miejsca, to na dodatek w ćwierćfinale poradzi sobie z mocną Ukrainą. Awansować do półfinału będzie jednak im niezmiernie trudno, bo Słowacy to murowany faworyt



Reprezentacja Polski znakomicie radzi sobie w trakcie EuroBasketu

do podium. Dość powiedzieć, że bronią mistrzowskiego tytułu zdobytego pięć lat temu.

Ćwierćfinały EuroBasketu:

• Hiszpania — Finlandia (wtorek, zakończył się po oddaniu gazety do druku)
• Niemcy — Grecja (wtorek, zakończył się po oddaniu gazety do druku)

• Francja — Włochy (środa, 17.15)
• Słowenia — Polska (środa, 20.30)
Wszystkie mecze na żywo można obejrzeć w TVP Sport
• EuroBasket, miejsca 9-16: 9. Serbia, 10. Turcja, 11. Chorwacja, 12. Ukraina, 13. Czarnogóra, 14. Belgia, 15. Litwa, 16. Czechy,

PIŁKA NOŻNA \\ Sprawdzamy wyniki i tabele warmińsko-mazurskiej B klasy. **DRYH, ZICO**

Grupa 1

WYNIKI 4 KOLEJKI:

• GKS II Szczytno — FC Dajtki Olsztyn 0:3
• Perkun Orzyny — Pisa II Barczewo 3:2
• Start Krukłanki — Szansa Reszel 5:1
• Pomarańcze Korsze — Warmianka Bęsia 6:2
• Mini Soccer Academy Mrągowo — Salet Boże 4:4

PO 4 KOLEJKACH

1. Perkun*	9	12:2
2. Dajtki	9	13:4
3. Salet	8	11:8
4. Start Kr.	7	8:5
5. Pomarańcze*	6	11:6
6. Warmianka	6	9:14
7. Mini Soccer*	4	8:9
8. Pisa II	3	8:9
9. Start Ko.*	3	3:7
10. Szansa	1	7:16

11. GKS II 1 5:15
* mecz mniej

Grupa 2

WYNIKI 4 KOLEJKI:

• Żabianka Żabi Róg — Pogrom Aniołowo 2:0
• Sparta Kwietniewo — Zagłoda Lisów 6:1
• Polonia Markusy — Zalew Frombork 2:2
• Grom Zwierzno — Czarni Małdyty 6:1
• Góra Idzbark — Granica Zagaje 1:5

PO 4 KOLEJKACH

1. Sparta	10	18:4
2. Żabianka	10	11:5
3. Zalew	8	23:8
4. Polonia*	7	15:3
5. Granica	6	13:12
6. Barkas II*	4	16:7
7. Czarni	4	5:13
8. Grom	3	10:17
9. Zagłoda	2	8:15
10. Pogrom*	1	4:17
11. Góra*	0	5:27
* mecz mniej		

Grupa 3

WYNIKI 4 KOLEJKI:

• Wel AT4B Bratian — Olimpia Kisielice 1:8
• Zamek Szymbark — Wicher Gwiżdżyny 6:1
• Torpeda Rożental — Drewneks Samplawa 2:2
• Zamek Kurzętnik — Agricola Mierki 0:3
• Orzyc Janowo — Mewa Smykowo 2:0
• Iskra Smykówko — Leśnik Nowe Ramuki 2:3

PO 4 KOLEJKACH

1. Olimpia	12	22:3
2. Zamek Sz.	12	21:2
3. Drewneks	10	13:5
4. Agricola	10	7:1
5. Orzyc	9	9:5
6. Leśnik	6	7:12
7. Torpeda	4	8:11
8. Mewa	3	11:14
9. Zamek	3	7:15
10. Wicher	1	6:16
11. Iskra	0	4:13
12. Wel	0	3:21

NIE MA KUNA, ALE JEST DAWIDOWICZ

PIŁKA NOŻNA\\ Czesław Michniewicz ogłosił listę piłkarzy powołanych na najbliższe zgrupowanie reprezentacji Polski. Tym razem próżno szukać na niej pochodzącego z Węgorzewa Patryka Kuna, ale jest za to pochodzący z Ostródy Paweł Dawidowicz.

Reprezentacja Polski we wrześniu rozegra dwa spotkania w ramach Ligi Narodów. W następny czwartek (22 września) z Holandią w Warszawie na Stadionie Narodowym oraz w niedzielę (25 września) z Walią w Cardiff. Obydwa spotkania rozpoczną się o godzinie 20:45.

Na poprzednie zgrupowania reprezentacji Polski powołania otrzymywał Patryk Kun, były piłkarz m.in. Węgorzowa i Stomilu Olsztyn. Obecnie to podstawowy zawodnik Rakowa Częstochowa. Czesław Michniewicz nie dał jednak szans debiutu zawodnikowi pochodzącemu z naszego regionu. Kunowi brakowało doświadczenia na arenie międzynarodowej. Zdobył ją co prawda w tegorocznych eliminacjach Ligi Konferencji, ale najwidoczniej okazało się to za mało na kolejne powołania.

Na liście znalazł się za to Paweł Dawidowicz, który w wielki europejski świat futbolu wyruszył z Sokoła Ostróda. Zawodnik wrócił do zdrowia po zerwanych więzadłach i powoli odzyskuje pierwszy skład



Fot. Paweł Piekutowski

Reprezentacja Polski we wrześniu rozegra dwa spotkania Ligi Narodów, w tym także z Holandią na Stadionie Narodowym (czwartek, 22 września)

w Hellas Verona. W tym sezonie wystąpił już w trzech spotkaniach Serie A.

W polskim internecie ponownie rozpętała się dyskusja nad brakiem powołania dla pochodzącego z Olsztyna bramkarza Rafała Gikiewicza, który ma za sobą kolejne dobre spotkania w Bundeslidze, w której zagrał już ponad 100 spotkań. Cały czas żaden selekcjoner nie chce

mu jednak dać szansy pokazania się w reprezentacji Polski.

Na liście powołań jest kilku debutantów, jak np. Jakub Piotrowski z Łudogorca Razgrad, który w 2017 roku grał przez kilka miesięcy w Stomilu Olsztyn, trafiając na Warmię na wypożyczenie z Pogoni Szczecin.

Reprezentacja Polski szykuje się na rozpoczę-

nający się w listopadzie Mundial. Dwa spotkania w Lidze Narodów mają w tym pomóc. Do tych meczów należy podejść bardzo poważnie, bo warto się utrzymać w tych rozgrywkach. Gra w Lidze Narodów na najwyższym szczeblu to gwarancja spotkań z drużynami ze światowego topu, jak np. ze wspomnianą Holandią czy Belgią. Polska na ten

moment w swojej grupie zajmuje 3. miejsce z 4 punktami na koncie. Ostatnia drużyna z tabeli spada do niższej dywizji.

EMIL MARECKI

POWOŁANIA DO KADRY DOSTALI:

Bramkarze:

Bartłomiej Drągowski (Spezia Calcio), Radosław Majecki (Cercle Brugge KSV), Łukasz

Skorupski (Bologna FC 1909), Wojciech Szczęsny (Juventus Turyn),

Obrońcy:

Jan Bednarek (Aston Villa), Bartosz Bereszyński (Sampdoria Genua), Paweł Dawidowicz (Hellas Verona), Kamil Glik (Benevento Calcio), Robert Gumny (FC Augsburg), Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów), Jakub Kiwior (Spezia Calcio), Arkadiusz Reca (Spezia Calcio), Mateusz Wieteska (Clermont Foot 63),

Pomocnicy:

Przemysław Frankowski (RC Lens), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jakub Kamiński (VfL Wolfsburg), Mateusz Klich (Leeds United), Grzegorz Krychowiak (Al-Shabab), Karol Linetty (Torino FC), Mateusz Łęgowski (Pogoń Szczecin), Jakub Piotrowski (Łudogorec Razgrad), Michał Skóraś (Lech Poznań), Sebastian Szymański (Feyenoord Rotterdam), Nicola Zalewski (AS Roma), Piotr Zieliński (SSC Napoli), Szymon Żurkowski (ACF Fiorentina),

Napastnicy:

Robert Lewandowski (FC Barcelona), Arkadiusz Milik (Juventus FC), Krzysztof Piątek (US Salernitana 1919), Karol Świdorski (Charlotte FC).

NIEŻŁE ZAMIESZANIE Z TYM PUCHAREM

PIŁKA RĘCZNA\\ Na dzisiaj zaplanowano finał Wojewódzkiego Pucharu Polski mężczyzn. Do rozgrywek w tym sezonie zgłosiły się trzy zespoły.

Szynaka Meble Jeziorak Iława, Warmia Olsztyn oraz Szczypiorniak Olsztyn — te drużyny były początkowo na liście zgłoszonych do WPP. Warmińsko-Mazurski Okręgowy Związek Piłki Ręcznej nie zdecydował się na losowanie i wyłonienie zwycięzcy poprzez fazę pucharową, a na turniej, do organizacji którego zgłosiły się Bartoszyce. Ta decyzja, jak się ostatecznie okazało, nie wszystkim się spodobała i nastąpiło spore zamieszanie w związku z wyłonieniem wojewódzkiego reprezentanta piłki ręcznej w fazie centralnej Pucharu Polski.



Fot. Artur Szczepański

Z turnieju wycofała się drużyna Szynaka Meble Jeziorak Iława. Powód? Zbyt duża odległość do pokonania w środku tygodnia. Iławę i Bartoszyce dzieli 165 kilometrów, czyli ponad 2 godziny jazdy bussem. Do tego iławski klub ma problemy kadrowe, a konkret-

nie: małą ilość zawodników zgłoszonych w tym momencie do gry. Do tego nie każdy szczypiornista mógłby dostać zwolnienie z pracy w środku tygodnia. Jeziorak miałby spore problemy, żeby rozegrać dwa spotkania (2 mecze po 40 minut każdy) pod rząd.

Gdy owycofaniu Jezioraka dowiedział się trener Warmii Olsztyn Dariusz Molski, nie krył zdziwienia sytuacją, dlaczego miałby jechać 72 kilometry, żeby rozegrać jedno spotkanie i to w dodatku z olsztyńską drużyną. Do tego trenerowi zespołu uczestniczącego w Lidze Centralnej nie podoba się termin rozegrania finału Wojewódzkiego Pucharu Polski. Już w najbliższą sobotę olsztyńska drużyna rozegra pierwsze spotkanie ligowe w Żukowie z miejscowym GKS-em. Trener Molski obawia się, że na kilka dni przed premierą w kadrze może dojść do urazów, nawet tych drobnych,

a przy kadrze 14-osobowej absencja rodzi problem.

Wyszło na to, że finał WPP w piłce ręcznej stał się dla większości kłopotem, a nie możliwością zaprezentowania swoich umiejętności w Polsce z innymi drużynami.

W momencie oddawania gazety do druku żadnej zmiany w tym temacie nie było i finał odbędzie się w Bartoszycach, a wyniki drużyny z Iławy będą weryfikowane jako walkower 0:10. Spotkanie Warmii ze Szczypiornakiem zaplanowano na godzinę 19:00. W takim przypadku najsensowniej należałoby rozegrać ten mecz w Ol-

szynie, w hali Liceum nr 5. Tak jak to miało miejsce roku temu, kiedy to spotkanie wygrała drużyna — jeszcze wtedy — Warmii Energa. Na ten moment dotychczasowy strategiczny sponsor "wyskoczył" z nazwy drużyny i nie wiadomo czy powróci. Do tego tematu, jak i samego finału Wojewódzkiego Pucharu Polski, wrócimy na łamach "Gazety Olsztyńskiej". Do momentu oddania gazety do druku nie udało nam się skontaktować z prezesem Warmińsko-Mazurskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej, Konstantym Targońskim.

EMIL MARECKI



SPORT.wm.pl

ŚRODA 14.09.2022

CZY B KLASA SIĘ POSTAWI?

PIŁKA NOŻNA\\\\ Dzisiaj odbędą się spotkania II rundy Wojewódzkiego Pucharu Polski. W rywalizacji o przepustkę do rozgrywek PP na szczeblu centralnym pozostały już tylko 32 drużyny.



Fot. Angelika Stronik

Pprzed losowaniem par II rundy WPP ekipy te podzielone zostały na dwa koszyki, w celach zminimalizowania kosztów podróży. W grze pozostało dwóch przedstawicieli III ligi, dziesięciu z IV ligi, po dziewięć z klasy okręgowej oraz z A klasy i dwa zespoły z B klasy.

W tym gronie nie ma już finalistów poprzedniej edycji WPP, a przypomnijmy, że w meczu o warmińsko-mazurski puchar zagrały drużyny Stomilu II Olsztyn i GKS-u Wiekielec. Rezerwy

olsztyńskiego klubu tworzyli zawodnicy występujący na co dzień w zespołach juniorskich. Podopieczni Piotra Krztonia w tegorocznej edycji pucharowej rywalizacji przegrali po dogrywce z Granicą Kętrzyn, natomiast Gieksa, która wygrała ostatni finał, przegrała po karnych z Concordią Elbląg. A propos Granicy — w tej rundzie drużyna prowadzona przez Adama Fedoruka zagra na wyjeździe z jednym z dwóch przedstawicieli B klasy, którzy

pozostali w grze. Chodzi o Perkun Orżyny, który po 10 latach został reaktywowany i obecnie jest liderem w swojej grupie ligowej. Oficjalnie klub swoją siedzibę ma w Orzynie, ale miejscowość przez mieszkańców nazywana jest Orżyny i tak jest m.in. na drogowskazach czy w dowodach osobistych. Perkun swoje spotkania rozgrywa w Dźwierzutach i to tutaj musi przyjechać Granica.

Więcej szczęścia w losowaniu miał inny B klasowy zespół, Olimpia Kisielice.

Kolejny lider swojej grupy zagra na własnym stadionie z KS Mroczo, występującym na co dzień w A klasie. Gdybyśmy mieli wskazać najciekawsze spotkanie tej rundy, to typujemy mecz IV-ligowego Huraganu Morąg z III-ligową Concordią Elbląg. Jeszcze dwa lata temu zespoły te rywalizowały ze sobą w III lidze. W Morągu nie ma już jednak tak silnej drużyny jak wówczas, ale na mecz z elbląskim klubem zapewne będzie spora mobilizacja.

EMIL MARECKI

Pary II rundy WPP:

- GLKS Jonkowo — Znicz Biała Piska
- Junior Świątki — Mrągowie Mrągowo
- Warmia Olsztyn — DKS Dobrze Miasto
- Perkun Orżyny — Granica Kętrzyn
- Jurand Barciany — MKS Jeziorany
- KS Wojciechy — Victoria Bartoszyce
- LKS Różnowo — Mazur Ełk
- Fala Warpuny — Tęcza Biskupiec
- Olimpia Kisielice — KS Mroczo

- Drwęca Nowe Miasto Lubawskie — Construct Lubawa
- MKS Miłakowo — Sokół Ostróda
- Huragan Morąg — Concordia Elbląg
- Radomniak Radomno — Olimpia II Elbląg
- Olimpia Olsztynek — Jeziorak Iława
- Kormoran Bynowo — Polonia Pastęk
- Orzeł Janowiec Kościelny — Motor Lubawa

Wszystkie spotkania rozpoczną się o godzinie 16:00

PROMOCJA

JUŻ W PIĄTEK

SPECJALNY OKOLICZNOŚCIOWY DODATEK DO DZIENNIKA ELBLĄSKIEGO I GAZETY OLSZTYŃSKIEJ

W gazecie „Mierzeja Wiślana” znajdziecie m.in.:

- rys historyczny
- cele i korzyści z budowy kanału
- opis prac i kolejnych etapów projektu
- galerię foto
- wywiady i wypowiedzi

Otwarcie kanału żeglugowego na Mierzei Wiślanej to w ostatnich latach jedno z najważniejszych przedsięwzięć w skali kraju.

